

Kwesta regionalistów na cmentarzu parafialnym

strona 19



strona 16

Arkadiusz na randce z Julią w Kozłówce

VAT
KOLEJNY NUMER
PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA
lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
4 - 10 listopada 2025 r. ■ nr 44 (1028) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Przyjęcia na urologię wstrzymane

„Trudności w zapewnieniu obsady lekarskiej”

STRONA 6

JAKUBOWICE KONIŃSKIE

To ich szkoła marzeń



STRONA 24

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

Zmarł Michał Michałowski

39-letni radny z Kamionki



STRONA 4

Gest Tomasiaka w stronę Kuśmierzaka

„Pogarda”

„Porozumiałem się migowo”



Jacek Tomasiak wykonał gest w stronę czoła

STRONA 23

Podmiot Leczniczy
wpisany do rejestru pod nr księgi 000000188088
MD Multi Diagnostica PROFESSIONAL
tel. 12 358-42-58
OSTEOPOROZA
Badanie densytometryczne
• z KRĘGOSŁUPA LĘDŹWIOWEGO
• z SZYJKI KOŚCI UDOWEJ
Pracownia posiada System Zarządzania Jakością
GWARANTUJEMY ZAUFANIE
W dniu 06 listopada 2025
osteobus zaparkuje na terenie SPZOZ ul. Cicha 14 w Lubartowie
Zapisy tel. 512-351-600
CENA 60 zł
ZAPRASZAMY

Więcej zezwoleń na sprzedaż alkoholu w Lubartowie, ale prohibicja też. Przynajmniej w nocy



STRONA 17

REKLAMA

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIOKOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl f25e507f81

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Setne urodziny mieszkanki gminy Lubartów.

Jubileusz Marii Zarzyckiej

Mieszkanka gminy Lubartów Maria Zarzycka obchodziła setną rocznicę urodzin. Z tej okazji Jubilatka otrzymała list od premiera Donalda Tuska. List napisał też wójt gminy Lubartów Jarosław Budka.



Maria Zarzycka skończyła 100 lat

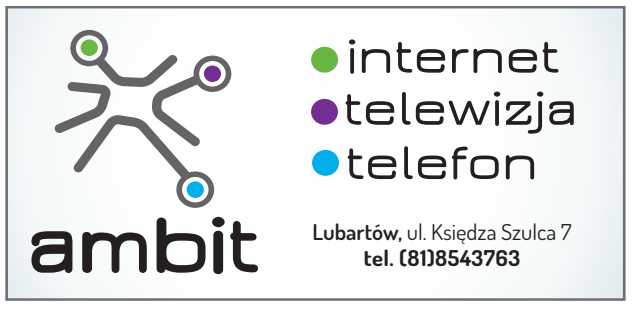
- Z głębi serca życzę, aby kolejne dni przynosiły spokój, zdrowie i radość. Niech obecność bliskich, ich troska i miłość będą źródłem codziennego uśmiechu, a wspomnienia – powodem do dumy i wdzięczności - napisał do Jubilatki.

Wójt i przewodniczący Rady Gminy Mariusz Goluch przekazali życzenia i kwiaty oraz medal pamiątkowy na ręce synów Marii Zarzyckiej.

Marcin Kusyk

R E K L A M A





NEKROLOGI

Barbara Radczuk
67 lat, zm. 20 października

Józef Borzęcki
70 lat, zm. 23 października

Wiesław Charliński
79 lat, zm. 19 października

Stefania Lisek
86 lat, zm. 27 października

Helena Tokarska
92 lata, zm. 19 października

Zbigniew Mierzwiński
76 lat, zm. 26 października

Jadwiga Rodak
71 lat, zm. 18 października

Marek Monist
67 lat, zm. 21 października

Mieczysława Bielińska
94 lata, zm. 18 października

Czesław Maleszyk
93 lata, zm. 29 października

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

LISTOPAD 6 CZW. — **Koncert „Niepodległa Młodych”**, PMDK, godz. 18

LISTOPAD 7 PT. — **Wydarzenie pt. Świętujemy Niepodległą!**, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, godz. 17

LISTOPAD 11 WT. — **Obchody Święta Niepodległości**, kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Michowie, godz. 9.15

R E K L A M A









INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635”
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl f25e507f81

Słowna bitwa o politykę, Lewart i Spółdzielnię Mieszkaniową

Większość radnych zagłosowała przeciw dopuszczeniu do głosu prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Jacka Tomasiaka na sesji Rady Miasta. Pojawił się on na obradach w chwili, gdy dyskusja dotyczyła obecności sympatyków klubu Wspólnota Lubartowska w zarządzie MKS Lewart i sponsorowania Lewartu przez Spółdzielnię Mieszkaniową.

Tomasiak w tej kadencji nie jest radnym, a honorowym przewodniczącym klubu Inicjatywa dla Lubartowa.

Zaczęło się od zmian w uchwale budżetowej. W dziale Obsługa papierów wartościowych, kredytów i pożyczek skarbnik Lucyna Biskup proponowała zmniejszyć wydatki o 180 tys. zł. Środki te miały być przeniesione do działu kultura fizyczna, z przeznaczeniem na dotacje.

Radna Pasikowska: Lewart upolityczniony

Zareagowała na to radna Beata Pasikowska z klubu Inicjatywa dla Lubartowa.

- Czy te środki to jest dotacja dla Lewartu? - spytała.

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami zostanie ogłoszony konkurs – odpowiedziała skarbnik Lucyna Biskup.

- Jeśli okaże się za tydzień, dwa, że te środki trafią do Lewartu, to chcemy mieć możliwość wypowiedzenia swojego zdania na ten temat. Chciałam przedstawić, jak wygląda zarząd Lewart Lubartów. W zarządzie mamy pana Janusza Podleśnego, który jest prezesem, który startował z KW Wspólnota Lubartowska. Mamy panią Ewę Brzyską-Badyoczek, która również startowała z KW Wspólnota Lubartowska w ostatnich wyborach samorządowych. Mamy pana Marka Polichańczuka jako skarbnika, który jest reprezentantem komitetu Wspólnota Lubartowska i mamy pana Janusza Miturę, który również startował z list wyborczych KW Wspólnota Lubartowska. Oprócz tego jest jedna osoba, która nie jest powiązana z komitetem Wspólnota Lubartowska. My jako nasz klub sprzeciwiamy się zdecydowanie takiemu upolitycznianiu sportu w Lubartowie. To jest karygodne, żeby działacze polityczni, którzy mają chyba co robić, zawłaszczali w taki sposób również organizacje sportowe – powiedziała radna.

Klub Inicjatywa dla Lubartowa jest przeciwny dotowaniu Lewartu w tej sytuacji. Radna określiła Lewart jako organizację upolitycznioną.

Radny Polichańczuk: Zarzut nie na miejscu

Odpowiedział jej Marek Polichańczuk.

- Ten przekaz pokazywał się już w telewizji Kanał S i jest jota w jotę cytatami z wypowiedzi pana Tomasiaka, pana Jaworskiego i pana Wasaka (chodzi o byłego prezesa MKS Lewart Macieja Jaworskiego i byłego skarbnika Jacka Wasaka – przyp. Red.). Chciałbym tylko przypomnieć, że pan Wasak i pan Jaworski startowali z list pana Tomasiaka. Wtedy nie było mowy o upolitycznieniu. Zaangażowany w sport jestem od 30 lat, bo ukończyłem AWF – mówił radny i przypominał, że był kiedyś prezesem MKS Lewart i za jego kadencji Lewart miał budżet zamykany na plusie.

- Kandydatów do zarządu Lewartu zgłaszali członkowie delegaci walnego zgromadzenia. Również była zgłaszana kandydatura pana Wasaka i pana Jaworskiego. I jednogłośnie walne zgromadzenie wybrało taki zarząd, jaki wybrało – mówił radny Polichańczuk. Według niego wśród członków delegatów są osoby o różnych poglądach, więc zarzut o upolitycznieniu jest nie na miejscu. Ewa Badyoczek-Brzyska jest natomiast osobą powiązaną z piłką nożną, ma kontakty z Górnikiem Łęczna i Motorem Lublin.

Radny uważa, że nie ma powodów do niepokoju o środki na dotacje, bo będzie konkurs i wygra organizacja, która złoży najlepszą propozycję.



Prezes SM Jacek Tomasiak nie został dopuszczony do głosu na sesji Rady Miasta

- Prosiłbym o zainteresowanie się, czy sponsorzy tacy jak Spółdzielnia Mieszkaniowa wywiązują się z obietnic danych klubowi, a więc po podpisaniu protokołu negocjacyjnego na 10 tys. zł, a nie wpłaceniu tej kwoty do tej pory, natomiast podwyższaniu czynszu klubowi z 200 zł do 700 zł, wycofaniu transmisji z meczów – powiedział radny Polichańczuk.

Przybywa prezes

Punkt widzenia Spółdzielni Mieszkaniowej przedstawiał radny Paweł Sokół z Inicjatywy dla Lubartowa.

- Spółdzielnia Mieszkaniowa przeznaczyła w tym roku na Lewart Lubartów 43 tys. zł. Dodatkowo bezpłatnie udostępniała możliwość transmisji meczów Lewartu. Do tej pory Spółdzielnia Mieszkaniowa za przysłowiową złotówkę użyczała Lewartowi 25 mkw pomieszczenia biurowego. Inna firma wyceniła ten lokal po najniższej linii 30 zł za mkw. Wychodziłoby to 750 zł miesięcznie – mówił radny. W sumie według przedstawionych przez niego wyliczeń spółdzielnia w gotówce, usługach i symbolicznym czynszu dawała Lewartowi ponad 88 tys. zł rocznie.

W trakcie dyskusji na sali obrad pojawił się Jacek Tomasiak. Paweł Sokół złożył wniosek, żeby radni pozwolili mu zabrać głos na sesji, żeby zaprezentował swoje stanowisko. Przewodniczący Rady Miasta Tomasz Krówczyński zgodził się, żeby miało to miejsce w punkcie wolne wnioski.

Nie udzielili głosu

Przed głosowaniem nad udzieleniem Jackowi Tomasiakowi głosu obrady opuścił radny Piotr Kusyk z klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Za udzieleniem głosu prezesowi Spółdzielni Mieszkaniowej głosowali członkowie Inicjatywy dla Lubartowa (Aleksandra Berger, Ewa Grabek, Elżbieta Mizio, Beata Pasikowska, Paweł Sokół, Krzysztof Sroka, Teresa Wolińska) i radny Ryszard Gierach z Lubartowskiej Koalicji Samorządowej. W sumie – osiem osób. Przeciw udzieleniu głosu Jackowi Tomasiakowi byli radni z klubów Wspólny Lubartów, Wspólnota Lubartowska i LKS (Krystyna Bajda, Anna Furtak – Filip, Grzegorz Jaworski, Krystyna Jeziorska, Tomasz Krówczyński, Przemysław Kural, Anna Kuszner, Artur Kuśmierzak, Marek Polichańczuk) – dziewięć osób. Radni Andrzej Zieliński i Robert Błaszczak wstrzymali się od głosu. Przewodniczący nie udzielił więc głosu prezesowi SM

Nieobecność na głosowaniu Piotra Kusyka nie miała znaczenia, byłoby wtedy dziewięć głosów za udzieleniem głosu Tomasiakowi i dziewięć przeciw przy dwóch wstrzymujących, więc i tak głos nie byłby mu udzielony.

Przegłosowano też zmianę w uchwale budżetowej. Radna Pasikowska zwróciła się do burmistrza Krzysztofa Paśnika, żeby w ramach autopoprawki wskazał przeznaczenie 180 tys. zł uwolnionych z obsługi kredytów i pożyczek – według radnej pieniądze powinny być przeznaczone na remonty łazienek w szkołach (SP 1 i SP 3). Burmistrz odmówił, bo na remonty w szkołach miasto dostało znaczne środki z UE. Za przyjęciem zmian w budżecie zagłosowało 12 radnych, ośmiu wstrzymało się od głosu.

Jacek Tomasiak: usunęli nasze logo

Jacek Tomasiak w rozmowie ze Wspólnotą potwierdza, że przyszedł na sesję, bo chciał odnieść się do twierdzeń radnego Marka Polichańczuka.

- Zarząd SM miał spotkanie z zarządem Lewartu, z panem Podleśnym i panem Bobiarskim. Podczas tego spotkania zadałem pytanie, dlaczego MKS Lewart zerwał współpracę ze Spółdzielnią Mieszkaniową. Pan Podleśny zrobił wielkie oczy i poprosił o uzupełnienie. Uzupełniając informację, przekazałem mu taką historię, że SM współpracuje i pomaga Lewartowi od 20 lat, odkąd jestem prezesem. Umowa była taka, że nasze logo SM znajdowało się na koszulkach Lewartu Lubartów, po kilku latach doszło logo Kanału S. W tym roku na początku, zanim jeszcze pan Polichańczuk został członkiem zarządu, były wydrukowane stroje na ten sezon zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Po czym zmienił się zarząd, okazało się, że zostały wydrukowane stroje bez loga SM. Sponsorzy dają pieniądze po to, żeby też byli promowani. Okazało się, że pan Polichańczuk indywidualnie za plecami pana Podleśnego, za plecami pozostałych członków zarządu zamówił koszulki, z których usunął logo Spółdzielni Mieszkaniowej. Nikt nas o tym nie poinformował, a umowa została zerwana, to o co pan Polichańczuk ma pretensje? - powiedział Jacek Tomasiak Wspólnocie.

Odniósł się do zarzutów radnego Polichańczuka, że spółdzielcza telewizja Kanał S nie rejestruje meczów.

- Rejestrowaliśmy mecze w ramach współpracy, ale byliśmy też na nie zapraszani, toczyły się rozmowy, czy mamy coś takiego robić, czy nie. Nie jesteśmy osobami, które czytają w szklanych kulach. Jeśli ktoś nas nie powiadomił o niczym, to tak naprawdę nie wiedzieliśmy, czy pan Polichańczuk i zarząd w ogóle wpuści Kanał S na mecze, skoro zostały usunięte wszystkie emblematy i wszystko, co się wiązało ze Spółdzielnią Mieszkaniową z przestrzeni MKS Lewart - powiedział w rozmowie z nami prezes SM.

Przywalili, a wypowiedzieć się nie dali

Jacek Tomasiak skomentował skład zarządu Lewartu.

- Była taka zasada, że sponsorzy mieli swoich przedstawicieli w zarządzie Lewartu. Myśmy wskazali, że chcielibyśmy, żeby pan Maciej Jaworski był przedstawicielem Spółdzielni Mieszkaniowej. To człowiek, który ma doświadczenie w piłce nożnej. Zarząd został wybrany zupełnie inaczej. Na spotkaniu z zarządem pan Podleśny został poinformowany, że płacili tylko 200 zł za lokal, narósł dług, dlatego prosimy, żeby nam te pieniądze zwrócono - powiedział prezes SM.

Według niego obecne stawki odpowiadają stawkom obowiązującym w Lubartowie. Twierdzi, że przekazał zarządowi Lewartu, że żeby współpraca się układała, należy przywrócić poprzednie warunki. Ze strony klubu do tej pory odzewu nie było.

Marcin Kusyk

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Nowe miejsce dla miłośników czystych aut w Lubartowie

Lubartów zyskał nowe, wyjątkowe miejsce na mapie motoryzacyjnej!

W Parku Handlowym Targowa powstała drogeria samochodowa, która łączy tradycję sklepu Kochamy Samochody z ul. Przemysłowej 20 z nowoczesną koncepcją studia pielęgnacji pojazdów. To nie tylko sklep z chemią i akcesoriami – to przestrzeń dla wszystkich, którzy chcą, by ich auta wyglądały perfekcyjnie.

Obok drogerii działa profesjonalna myjnia ręczna i studio detailingu, w którym każdy samochód otrzymuje indywidualne podejście. Tu liczy się precyzja, doświadczenie i pasja do motoryzacji. Klienci mogą skorzystać z mycia ręcznego, czyszczenia i pielęgnacji wnętrz, korekty lakieru czy aplikacji powłok ceramicznych. W efekcie auto nie tylko lśni, ale jest też skutecznie chronione przed czynnikami zewnętrznymi.

KOCHAMY SAMOCHODY



Nowa lokalizacja to połączenie wygody i jakości. Kierowcy znajdą tu produkty topowych marek, fachową obsługę i wszystko, czego potrzebują do pielęgnacji samochodu – od szamponów i wosków po akcesoria warsztatowe.

Nowa drogeria i myjnia to dowód, że Lubartów nie musi szukać motoryzacyjnych nowości w dużych miastach – teraz najwyższy poziom detailingu jest tu, na miejscu.

PARK HANDLOWY TARGOWA
Kochamy Samochody - myjnia i drogeria samochodowa
ul. Lubelska 200
Lubartów
www.myjnialubartow.pl
tel. +48 724 020 040

eprasa.pl f25e507f81

Pogrzeb lubartowskiego Kapucyna. Br. Zygmunt Komińczyk był nazywany „Bratem Słoneczko”

- Kiedy byliśmy na Poczekajce jako klerycy, nazywaliśmy brata Zygmunta „Bratem Słoneczko” - powiedział o. gwardian Wojciech Gwiazda podczas mszy świętej pogrzebowej w kościele oo. Kapucynów. Lubartowscy zakonnicy zegnali dziś brata Zygmunta Komińczyka.

To już drugi w krótkim czasie pogrzeb zakonnika z lubartowskiego klasztoru oo. Kapucynów. We wrześniu odszedł br. Marek Strycharski.

Zakonna droga br. Zygmunta

Dzisiaj odprawiono mszę świętą pogrzebową w intencji zmarłego 17 października br. Zygmunta Komińczyka. Urodził się 28 lipca 1940 r. w Kożuszkach, przez długie lata należał do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, mieszkając i posługując w różnych miejscach kapucyńskiej obecności w Polsce. W 1994 r. złożył pierwszą profesję zakonną, a w 1999 roku profesję wieczystą w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. W ciągu swojego życia zakonnego posługiwał jako furtian, zakrystian i ogrodnik w klasztorach w Rywałdzie Królewskim, Białej Podlaskiej, Warszawie i Lublinie. Ostatnie lata życia przeżył we wspólnocie klasztoru w Lubartowie.



Br. Zygmunt Komińczyk ostatnie lata życia przeżył we wspólnocie klasztoru w Lubartowie. Zmarł 17 października w szpitalu w Lublinie w wieku 85 lat



Trumna br. Zygmunta Komińczyka w kościele oo. Kapucynów



Zmarłego żegnali współbracia zakonni

Siostra Śmierć przyszła po mszy świętej

- Jako zakrystian był zawsze blisko ołtarza. Żegnamy brata, który kochał swoje powołanie i swoją posługę, właśnie przy ołtarzu Chrystusa. Brata, który do końca służył nam tutaj w kościele, wiernym i nam braciom w klasztorze. Zawsze otwarty, zawsze radosny. Kiedy byliśmy na Poczekajce jako klerycy, nazywaliśmy brata Zygmunta „Bratem Słoneczko”, bo uśmiech zawsze gościł na jego twarzy. Z otwartością i radością mówił o swoim życiu, co jeszcze przed nim. Kiedy go odwoziliśmy do szpitala w Lublinie, mówił, że tylko na badania i wróci do domu. Czy wiedział, że nie wróci? Nie wiemy. Ale przed szpitalem odbył spowiedź świętą, poprosił o sakrament namaszczenia chorych. Tak odjechał do szpitala. Był przygotowany na spotkanie z Siostrą Śmiercią, która co ciekawe przyszła po niego zaraz po mszy świętej. Gdy z niej wychodził, osunął się i tak zasnął w Panu, zaraz po Eucharystii i komunii świętej. Powrócił do Domu Ojca w niebie - powiedział o. gwardian Wojciech Gwiazda w czasie mszy świętej pogrzebowej w kościele oo. Kapucynów w Lubartowie.

W pogrzebie br. Zygmunta Komińczyka uczestniczyła jego rodzina, dla której pozostał kochającym wujkiem, o. prowincjał Paweł Szymala, księża z dekanatu lubartowskiego z ks. dziekanem Andrzejem Juźko na czele, współpracownicy i przyjaciele klasztoru oo. Kapucynów w Lubartowie.

Ciało br. Zygmunta złożono na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Husaria zdobędzie Lubartów. Skrzydlaci jeźdźcy przyjadą na Święto Niepodległości

Husarze na koniach uświetnią obchody Święta Niepodległości w Lubartowie 11 listopada. Udział skrzydlatych jeźdźców w patriotycznych obchodach w Lubartowie jest możliwy dzięki współpracy, jaką nawiązali radny miejski Krzysztof Sroka i radny gminny Łukasz Żmuda z posłem Markiem Jakubiakiem.

Poseł Marek Jakubiak, kandydat na prezydenta RP w wyborach 2020 r. i w 2025 r., jest fanem husarii, polskiej ciężkiej jazdy z XVI – XVIII w. Jest inicjatorem akcji społecznej Husaria Przed Pałac – poseł chciałby, żeby przed Pałacem Prezydenckim straż pełnili husarze w pełnych zbrojach. Namawiał na to prezydenta Andrzeja Dudę, chce teraz przekonać prezydenta Karola Nawrockiego. Poseł utrzymuje kontakty ze stowarzyszeniami i grupami rekonstrukcyjnymi odtwarzającymi husarię. Skontaktował się z nim radny Krzysztof Sroka, który wpadł na pomysł, żeby husarze uświetnili lubartowskie obchody 11 listopada.



Krzysztof Sroka i Łukasz Żmuda w siedzibie Lubelskiej Chorągwi Husarskiej

Radny pisze do posła

- Miesiąc temu napisałem list do pana posła z prośbą, żeby skontaktował mnie z husarią polską, bo chciałbym, żeby wzięła udział w Święcie Niepodległości w Lubartowie. Dostałem odpowiedź od Kancelarii Sejmu, dostałem numery, umówiłem się z panem Andrejem Malczakiem, jest to przedstawiciel Lubelskiej Chorągwi Husarskiej, który zaprosił mnie do siebie do Lublina. Udałem się tam z wiceprzewodniczącym Rady Gminy Lubartów Łukaszem Żmudą. Spotkanie przebiegało bardzo owocnie, w trakcie spotkania dołączył do nas Henryk Sawczuk, komendant 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Poprosiłem ich o wzięcie udziału w Lubartowie. Mamy zielone światło tutaj w samorządzie, logistyka jest już dogadana, wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Wystąpi dwóch jeźdźców w pełnej zbroi jazdy ciężkiej, czyli mówimy tutaj o skrzydłach, kopiach, chorągwi. Przejazd będzie przepiękny – mówił radny Sroka na sesji Rady Miasta 29 października.

Husaria apolityczna

- Chciałbym, żeby ta akcja i występ naszych gości był całkowicie apolityczny, nieprzywłaszczony przez jakikolwiek samorząd. Apeluję do wszystkich trzech samorządów. Mogę podziękować wszystkim mieszkańcom radnym, klubom, radnym gminy i powiatu, za pomoc, która umożliwi ubogacenie Święta Niepodległości w naszym mieście. Cieszmy się wszyscy razem i podziwiajmy z dumą piękny epizod z historii I Rzeczypospolitej, jakim jest ciężka jazda, husaria polska – powiedział radny Krzysztof Sroka.

Marcin Kusyk

Zmarł Michał Michałowski, 39-letni radny z Kamionki

Urodzony 2 grudnia 1985 roku, Michał Michałowski zmarł 31 października tego roku w wieku niespełna 40 lat.

Od 2014 roku był radnym Rady Gminy, a od 2021 roku pełnił funkcję radnego Rady Miejskiej w Kamionce.W latach 2014–2018 był członkiem Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych, w latach 2019–2024 przewodniczył Komisji Gospodarczej, a od 2024 roku pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.



Urodzony 2 grudnia 1985 roku, Michał Michałowski zmarł 31 października tego roku w wieku niespełna 40 lat

Działalność społeczna Michałowskiego obejmowała m.in. organizację prac w Wólce Krasienińskiej. To za jego inspiracją odnowiono budynek świetlicy wiejskiej w tej miejscowości, wybudowano parking, zakupiono działkę na rzecz mieszkańców.

Ponadto przez wiele lat pełnił funkcję Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Wólce Krasienińskiej oraz inicjował akcje sprzątania i porządkowania okolicy.

- Był przykładem wielkiej pracowitości, a przy tym niewymownej skromności. W tej części gminy był podporą i oparciem dla wielu, z największym pietyzmem zajmował się każdym, ktokolwiek zwrócił się do niego o pomoc. To dramat, że tak wartościowi i młodzi ludzie muszą odejść. Nam pozostaje najlepsza pamięć i bycie najlepszymi wersjami siebie dla innych...- takimi słowami żegna go Urząd Miejski w Kamionce.

red.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Michała Michałowskiego

Radnego Rady Miejskiej w Kamionce

W swojej wieloletniej służbie na rzecz naszej Gminy dał się poznać jako ten, który na pierwszym miejscu stawia dobro Mieszkańców. Jego zaangażowanie, mądrość i otwartość na drugiego człowieka na zawsze pozostaną w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
wyrazy głębokiego współczucia w imieniu całej Wspólnoty Samorządowej Gminy Kamionka składają

Burmistrz Miasta Kamionka
oraz Przewodnicząca Rady Miejskiej w Kamionce

LUB

eprasa.pl f25e507f81

Informator Powiatu Lubartowskiego

Sołtysi z powiatu lubartowskiego w gronie najlepszych w województwie lubelskim



W Lubelskim Centrum Konferencyjnym 20 października 2025 r. odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród w konkursie „Nasz Sołtys 2025", podczas której przyznano nagrody główne oraz wyróżniono najbardziej zaangażowanych i aktywnych sołtysów z całego województwa lubelskiego. W tym zaszczytnym gronie znalazły się dwie przedstawicielki z powiatu lubartowskiego.

Celem konkursu było uhonorowanie osób, które z pasją, poświęceniem i zaangażowaniem działają na rzecz swoich miejscowości i ich mieszkańców. Wydarzenie zorganizowane przez Samorząd Województwa Lubelskiego zgromadziło licznych gości, samorządowców oraz przedstawicieli wsi z całego regionu. Nagrody wręczali **Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski** oraz **Wicemarszałek Marek Wojciechowski.**

Wśród 10 wyróżnionych znalazły się dwie sołtyski z powiatu lubartowskiego: **Agnieszka Krasucka** – sołtys wsi **Stoczek Kocki** (gm. Jeziorzany), **Elżbieta Kusyk** – sołtys wsi **Pożarów** (gm. Firlej).

Serdecznie gratulujemy obu Paniom i życzymy dalszych sukcesów oraz nieustającej satysfakcji z pełnionej funkcji.

Rozbudowa drogi w gminie Serniki

Władze powiatu lubartowskiego spotkały się z przedstawicielami firmy VIA AMBRA, aby omówić szczegóły rozbudowy drogi powiatowej nr 1559 L w gminie Serniki. Pierwsze konsultacje w tej sprawie odbyły się w środę, 22 października 2025 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego.



Celem spotkania było omówienie szczegółów koncepcji rozbudowy drogi, a także wskazanie kluczowych rozwiązań technicznych, niezbędnych do realizacji inwestycji. W wydarzeniu uczestniczyli Członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego Wojciech Koziej, Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Grzegorz Jaworski oraz przedstawiciel firmy VIA AMBRA, odpowiedzialnej za opracowanie dokumentacji projektowej, Sebastian Grabiński.

Rozbudowa drogi o długości około 11,8 km obejmuje m.in.: budowę ciągu rowerowo-pieszego, wykonanie asfaltowej nawierzchni o szerokości 6 metrów, podświetlane przejścia dla pieszych, wykonanie odpowiednich zjazdów, wymianę przepustów oraz montaż barier zabezpieczających.

Realizacja tej inwestycji w znacznym stopniu przyczyni się do zwiększenia komfortu oraz bezpieczeństwa mieszkańców naszego powiatu.

Nowy samochód dla DPS w Ostrowie Lubelskim

Powiat Lubartowski przekazał nowy samochód przystosowany do przewozu osób z niepełnosprawnościami, z którego będą korzystali podopieczni Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Uroczyste przekazanie i poświęcenie auta odbyło się 30 października 2025 r.



Zakup samochodu był możliwy dzięki dofinansowaniu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach projektu **„AUTO SPRAWNI II"** realizowanego z programu **„Wyrównywania różnic między regionami III"**. Wartość inwestycji to blisko **205 tys. zł**, z czego **151 tys. zł** pochodzi z dofinansowania PFRON, a niemal **54 tys. zł** stanowi wkład własny Powiatu Lubartowskiego.

Realizacja projektu, w wyniku którego zakupiono pojazd, pozwoliła na likwidację barier transportowych występujących w jednostce. Nowy środek transportu zwiększy dostęp mieszkańców do pomocy medycznej, rehabilitacji oraz uczestnictwa w życiu społecznym, a także będzie przeciwdziałał wykluczeniu społecznemu i wspierał dalsze podnoszenie standardów opieki w placówce.

Rozmawiali o czytelnictwie i współpracy - szkolenie dla dyrektorów bibliotek



W Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie, 28 października odbyło się spotkanie dyrektorów bibliotek publicznych z terenu powiatu lubartowskiego. Szkolenie zorganizowane przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Lubartowie, stało się przestrzenią do wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy i wspólnego planowania działań na rzecz rozwoju czytelnictwa.

Uczestników wydarzenia powitali **Starosta Lubartowski Jan Sławecki** oraz **Kierownik Wydziału Oświaty i Sportu Aleksandra Kociszewska**, którzy podkreślili znaczenie bibliotek jako miejsc wspierających kulturę, edukację i integrację lokalnych społeczności.

Podczas spotkania **starosta Jan Sławecki** uroczyście wręczył Dyrektor Biblioteki Publicznej w Starym Uścimowie **Magdalenie Haraszczuk**, **wyróżnienie z okazji 550-lecia Województwa Lubelskiego**. Nagroda była wyrazem uznania dla pasji, zaangażowania i codziennej pracy na rzecz promocji czytelnictwa.

O roli i efektach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 mówił Paweł Kordybacha z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, który podsumował pięć lat projektu i przedstawił jego perspektywy na przyszłość. Nie zabrakło również akcentów lokalnych – bibliotekarze otrzymali najnowszy, XXI tom publikacji „Lubartów i Ziemia Lubartowska", o którym opowiedziała dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej dr Ewa Sędzimierz.

Szkolenie zakończyło się wspólną dyskusją o wyzwaniach i możliwościach, jakie stoją przed bibliotekami w regionie oraz było doskonałą okazją do wymiany pomysłów na rozwój czytelnictwa w powiecie lubartowskim.





Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl f25e507f81

W dokumencie rozesłanym do przychodni podano lakonicznie przyczynę takiej decyzji

Szpital w Lubartowie: wstrzymane przyjęcia pacjentów na urologię

Od 1 listopada do odwołania dyrektor szpitala w Lubartowie zarządziła wstrzymanie przyjmowania pacjentów do Oddziału Chirurgicznego Ogólnego z Pododdziałem Urologicznym. Jaki jest powód?



Jan Sławecki
starosta lubartowski
Z tego, co poinformowała mnie dyrektor, jest to związane z urlopami lekarzy

Pismo w tej sprawie, autorstwa dyrektor Ewy Mańdziuk, jest datowane na środę, 29 października. Adresatami są lubartowskie przychodnie. Lekarze z tych jednostek zostali powiadomieni, by nie kierować pacjentów na Oddział Chirurgiczny Ogólny z Pododdziałem Urologicznym.

Zarządzenie to dotyczy okresu od 1 listopada do odwołania.

- Niniejszym przyjęcia w trybie nagłym do Oddziału Chirurgicznego Ogólnego z Pododdziałem Urologicznym zostają wstrzymane - czytamy w piśmie.

- W związku z powyższym prosimy o niekierowanie pacjentów wymagających zabezpieczenia w zakresie urologii do SPZOZ w Lubartowie od dnia dzisiejszego do czasu odwołania - dodaje dyrektor Ewa Mańdziuk.

W dokumencie podano też lakonicznie przyczynę takiej decyzji - „w związku z wystąpieniem trudności w zapewnieniu obsady lekarskiej".

Od lat lubartowska urologia uchodziła za wizytówkę SPZOZ -u, pacjenci nie tylko z powiatu lubartowskiego, ale i z regionu cenili oddział i jego personel za jakość świadczeń medycznych.

Informację i skan dokumentu o wstrzymaniu przyjęć opublikował na swoim profilu na Facebooku Jakub Wróblewski, radny Rady Powiatu Lubartowskiego.

Pytania w tej sprawie skierowaliśmy do dyrekcji SPZOZ-u w piątek drogą mailową. Czy wstrzymanie dotyczy wszystkich przypadków pacjentów, czyli tych w trybie nagłym oraz na planowane operacje? Czy wstrzymanie dotyczy Pododdziału Urologicznego, czy również całościowo Oddziału Chirurgicznego Ogólnego? W jakim zakresie funkcjonuje obecnie Oddział Chirurgiczny Ogólny? Z czego wynikają trudności w zapewnieniu obsady lekarskiej oddziału (czy w ostatnim czasie z jednostki odeszli lekarze tego oddziału)?

Do momentu zamknięcia bieżącego wydania gazety nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie udało nam się też w piątek dodzwonić do sekretariatu.

Z naszymi pytaniami skierowaliśmy się do starosty Jana Sławeckiego, wszak powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą.

- Z tego, co poinformowała mnie dyrektor, jest to związane z urlopami lekarzy. Po prostu panowie poszli na urlop. Kiedy wrócą, wszystko wróci do normy - powiedział nam Jan Sławecki.

Pod koniec października na stronie internetowej SPZOZ-u opublikowano ogłoszenie o konkursie ofert, które ma wyłonić chirurgów na Oddział Chirurgiczny Ogólny z Pododdziałem Urologicznym, którzy mieliby pełnić dyżury w dni powszednie (od godz. 15 do godz. 7.25 rano następnego dnia) oraz całodobowych w soboty, niedziele i święta oraz dni wolne od pracy. Według ogłoszenia umowy mają być zawarte od 15 listopada na dwa kolejne lata. Dyrekcja szpitala czeka na oferty od zainteresowanych lekarzy do 5 listopada. Konkurs jest ważny, choćby wpłynęła tylko jedna oferta spełniająca warunki. To składający ofertę ma zaproponować stawkę za wykonanie pracy.

Dominik Smagała

Powiat lubartowski: Z promilami za kierownicą. Spowodował kolizję



Na tył Opla najechał Renault, którego kierowca był nietrzeźwy

Kierowca samochodu Renault najechał na tył Opla jadącego przed nim. Był nietrzeźwy.

Do zderzenia samochodów doszło około godz. 19 w czwartek, 30 października w Leszkowicach w gminie Ostrówek. Renault, jadący w kierunku Ostrówka, uderzył w tył jadącego przed nim Opla.

- Obaj kierowcy zostali przebadani przez policjantów na stan trzeźwości. Okazało się, że kierowca Opla był trzeźwy, natomiast 46-letni kierujący Renault miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie. W związku z powyższym został zatrzymany na dalsze czynności. W pojeździe sprawcy znajdował się także nietrzeźwy pasażer - opisuje zdarzenie podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

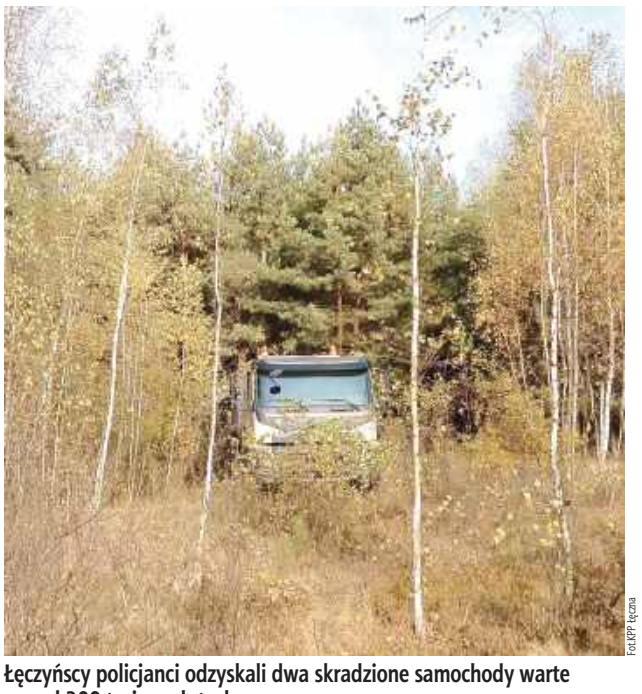
Policjanci zatrzymali prawo jazdy nietrzeźwego kierowcy, a jego samochód odholowano na parking strzeżony.

- Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości mężczyźnie grożą trzy lata pozbawienia wolności, sądowy zakaz kierowania pojazdami, od trzech do 15 lat, a także wysoka grzywna. Dodatkowo sąd może orzec także przepadek samochodu lub równowartości pojazdu. Kierowca odpowie również za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk

Odzyskane skradzione pojazdy warte kilkaset tysięcy złotych – sprawcy zatrzymani

Łęczyńscy policjanci odzyskali dwa skradzione samochody warte ponad 300 tysięcy złotych. Działania funkcjonariuszy doprowadziły do zatrzymania dwóch mężczyzn, którzy usłyszeli już zarzuty związane z kradzieżą z włamaniem.



Fot. KPP Łęczna

Łęczyńscy policjanci odzyskali dwa skradzione samochody warte ponad 300 tysięcy złotych

Łęczyńscy policjanci, po kilku godzinach od zgłoszenia kradzieży z włamaniem, odzyskali dwa skradzione samochody o łącznej wartości ponad 300 tysięcy złotych. Pojazdy, które zostały zabrane z terenu jednej z firm w powiecie łęczyńskim, były częścią łupu sprawców, którzy ukradli również elektronarzędzia oraz 600 litrów oleju napędowego.

Do zdarzenia doszło w ubiegły czwartek, kiedy właściciel firmy zgłosił kradzież. Z relacji mężczyzny wynikało, że w nocy nieznani sprawcy zerwali kłódkę przy bramie wjazdowej i weszli na teren firmy, skąd zabrali dwa samochody – Fiat Ducato oraz Volvo. Oprócz pojazdów łupem padły także elektronarzędzia, w tym ładowarki akumulatorowe, klucze udarowe, szlifierki kątowe oraz 600 litrów oleju napędowego. Wartość strat została oszacowana na około 330 tysięcy złotych.

Szybka reakcja policji i szczegółowa analiza zgromadzonych informacji pozwoliły na ustalenie miejsca, w którym mogły znajdować się skradzione pojazdy. Już po kilku godzinach funkcjonariusze odzyskali oba samochody, które zostały porzucone w lesie na terenie gminy Uścimów. W jednym z pojazdów policjanci znaleźli skradzione elektronarzędzia.

W wyniku dalszych czynności ścigania sprawców kryminalni ustalili, że za kradzieżą stoją dwaj mężczyźni w wieku 31 i 33 lat, mieszkańcy gminy Uścimów. Obaj zostali zatrzymani w niedzielę. Podczas przeszukania jednego z mieszkań policjanci ujawnili niewielką ilość mefedronu.

Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyznom zarzutów. 33-latek usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem oraz posiadania substancji psychotropowej, natomiast jego 31-letni kompan został oskarżony o pomocnictwo w kradzieży z włamaniem. Za popełnione przestępstwa obu mężczyznom grozi kara pozbawienia wolności do 10 lat.

Magdalena Kołcon

Rowerzysta potrącony przez auto. Mężczyzna w szpitalu



Fot. KPP Łęczna

Uczestnicy wypadku byli trzeźwi

ŁĘCZNA: W Łęcznej kierująca Nissanem potrąciła rowerzystę przejeżdżającego przez przejście dla pieszych.

Do potrącenia doszło w poniedziałek (27 października) w Łęcznej.

Potrącenie na przejściu

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 27-letnia mieszkanka Łęcznej kierująca Nissanem potrąciła przejeżdżającego przez przejście dla pieszych rowerzystę. W wyniku tego 64-letni mieszkaniec gminy Milejów z obrażeniami ciała został przewieziony do łęczyńskiego szpitala - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości uczestników zdarzenia. Byli trzeźwi.

Joanna Niećko

LUB

eprasa.pl f25e507f81

Kraksa na ekspresówce pod Puławami

Na drodze ekspresowej S17 zderzyło się pięć samochodów. Najpierw jeden wpadł na bariery energochłonne, a gdy jedni zatrzymali się, by pomóc kierowcy, w ich samochody uderzyły kolejne pojazdy. Jedna osoba trafiła do szpitala.



Fot.KPP Puławy

Choć w zdarzeniu brało udział aż pięć pojazdów, do szpitala została przewieziona tylko jedna osoba

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w miniony czwartek tuż po południu, na wysokości miejscowości Żerdź (gm. Żyrzyn) na drodze S17, na pasie w kierunku Lublina.

Jak informuje policja, wszystko zaczęło się od tego, że jadąca drogą S17 Skoda uderzyła w bariery energochłonne.

- Widząc to, kierowcy dwóch samochodów Żandarmerii Wojskowej - Citroena i Volkswagena - zatrzymali się, aby udzielić kierowcy pomocy i zabezpieczyć miejsce zdarzenia. Gdy funkcjonariusze udzielali pomocy kierowcy Skody, nadjechała kobieta kierująca Hyundaiem, która widząc zdarzenie, zaczęła zwalniać. Wtedy uderzył w nią jadący za nią Peugeot i obydwa samochody, Hyundai i Peugeot, uderzyły w pojazdy Żandarmerii Wojskowej - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Kobieta kierująca Hyundaiem została przewieziona do szpitala. Pozostałym osobom nic się nie stało, nie wymagali hospitalizacji. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

Potrącenie pieszego w Nałęczowie

Mężczyzna przechodził przez ulicę w miejscu niedozwolonym i został potrącony przez osobowego Nissana. Z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w piątek, 24 października na ul. 1 Maja w Nałęczowie. Służby otrzymały zgłoszenie o godz. 20.21. Jak wynika z ustaleń policji, 48-letni mieszkaniec woj. podkarpackiego przechodził przez jezdnię w miejscu niedozwolonym, gdy został potrącony przez prawidłowo jadącego Nissana, którym kierował 21-leatek z gminy Wąwolnica. Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. 48-latek z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Puławach. Zarówno on, jak i kierowca osobówki, byli trzeźwi. Ze względu na uszkodzenia powstałe w aucie w wyniku uderzenia pieszego (m.in. pęknięta szyba) policja zatrzymała dowód rejestracyjny Nissana.

Marta Pietroń

Kierowca ciężarówki zasłabł i wjechał do rowu

Do zdarzenia doszło w piątek, 31 października około południa na drodze S12 w kierunku Zwolenia, na wysokości miejscowości Zarzecze w gminie Puławy.



Fot.KPP Puławy

- Kierowca samochodu ciężarowego marki Man, najprawdopodobniej w wyniku zasłabnięcia, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Został przebadany przez załogę karetki pogotowia, nie wymagał hospitalizacji, był trzeźwy - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

„Po pijaku" spowodował kolizję

Ponad 1,3 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec Puław, który w piątkowy wieczór spowodował kolizję na ul. Skowieszyńskiej w Puławach. Będzie odpowiadał przed sądem.

Wszystko działo się w piątkowy wieczór, 24 października. Padał deszcz, gdy o 19.27 służby otrzymały zgłoszenie o zderzeniu trzech samochodów na ul. Skowieszyńskiej w Puławach. Ale gdy na miejsce przybyła policja, wkrótce okazało się, że to nie pogoda była przyczyną stłuczki. 55-letni mieszkaniec Puław, kierując Peugeotem w stanie nietrzeźwości i mając 1,3 promila alkoholu w organizmie, doprowadził do kolizji z prawidłowo jadącą Skodą, którą kierowała 24-latka z Puław oraz z Suzuki, za kierownicą którego siedział 69-letni mieszkaniec gminy Końskowola.

Choć zdarzenie wyglądało groźnie, to na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń - ucierpiały jedynie samochody. Sprawca kolizji został zatrzymany do wytrzeźwienia. Gdy wytrzeźwiał, policjanci przeprowadzili z nim czynności. Puławianin usłyszał dwa zarzuty - kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania kolizji. Będzie tłumaczył się przed sądem.

Marta Pietroń

Złodziej roweru ukrywał poszukiwanego

Za kradzież roweru będzie odpowiadał 32-letni mieszkaniec Puław. Policjanci, którzy go zatrzymali, chcieli sprawdzić, czy w domu nie ma innych kradzionych przedmiotów, a w łóżku znaleźli... poszukiwanego 28-latka.

Do puławskiej komendy kobieta zgłosiła kradzież roweru. Opisała dokładnie wygląd jednośladu i podała jego dane, a mundurowi zajęli się sprawą. Po kilku dniach zatrzymali mężczyznę podejrzanego o jego kradzież.

- Rower o wartości 2 tysięcy złotych został odzyskany i po wykonaniu czynności służbowych w sprawie przekazany właścicielce - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ale na tym nie koniec. Funkcjonariusze postanowili dodatkowo sprawdzić, czy w domu 32-letniego mieszkańca Puław nie ma innych kradzionych przedmiotów. Nie było.

- Ale za to w łóżku znaleźli schowanego 28-letniego puławianina. Mężczyzna ukrył się, wiedząc o tym, że jest poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności za popełnione wcześniej przestępstwo - dodaje rzeczniczka puławskich stróżów prawa.

28-latek trafi do zakładu karnego na kilka miesięcy.

Marta Pietroń

Zderzenie trzech aut w gminie Końskowola



Fot.KPP Puławy

Choć zdarzenie wyglądało groźnie, to na szczęście osobom jadącym samochodami nic się nie stało, nikt nie wymagał hospitalizacji

Wszystkiemu winna kierująca Citroenem, która nie ustąpiła pierwszeństwa innemu autu. 67-letnia sprawczyni kolizji została ukarana mandatem.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (28 października) po południu ok. godz. 14.30 w Starym Pożogu.

- Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce zdarzenia, ustalili, że kierująca Citroenem 67-latka z gminy Końskowola nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 32-latce z gminy Kurów kierującej Renault, w wyniku czego doszło do zderzenia pojazdów, po czym obydwa pojazdy uderzyły w Renault, którym kierował 78-latek z gminy Końskowola - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, ucierpiały jedynie samochody.

67-letnia kierująca Citroenem - sprawczyni kolizji - została ukarana mandatem i punktami karnymi.

Marta Pietroń

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Końskowoli informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3a oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Końskowoli w pod adresem http://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Końskowola, przeznaczonych do zbycia (działka 402/3, Końskowola).

eprasa.pl f25e507f81

Pożar domu w Kaznowie


Fot. OSP Ostrów Lubelski

W akcji brały udział zastępy OSP z Ostrowa Lubelskiego, Kaznowa i Jam oraz JRG Lubartów

Jak informuje Ochotnicza Straż Pożarna w Ostrowie Lubelskim, w Kaznowie 1 listopada wybuchł pożar. Palił się dom mieszkalny. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie około godziny 11.45.

W gaszeniu pożaru uczestniczył zastęp OSP w Ostrowie Lubelskim na samochodach Mercedes oraz IVECO-MAGIRUS. W akcji wzięły też udział dwa zastępy Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej PSP w Lubartowie oraz zastępy Ochotniczych Straży Pożarnych z sąsiednich miejscowości z gminy Ostrów Lubelski: OSP Kaznów i OSP Jamy. Na miejsce zdarzenia przybył też patrol policji.

Marcin Kusyk

Oszustwo „na inwestycje” – 70-latka straciła ponad 100 tysięcy złotych

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim prowadzą sprawę oszustwa, którego ofiarą padła 70-letnia mieszkanka powiatu opolskiego. Kobieta została zmanipulowana przez przestępców oferujących szybkie i wysokie zyski z inwestycji, co zakończyło się stratą ponad 100 tysięcy złotych.

Jak wyjaśnia starsza aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim:

- Przestępcy tworzą fałszywe reklamy ofert inwestycyjnych z dużym i szybkim zarobkiem. Po skontaktowaniu się z ofiarą, wykorzystując techniki manipulacyjne, pozbawiają takie osoby oszczędności życia.

70-latka zauważyła na popularnym portalu społecznościowym reklamę skierowaną do seniorów, która gwarantowała szybkie pomnożenie kapitału. Po wpisaniu swoich danych skontaktował się z nią rzekomy doradca finansowy, który nakłonił ją do inwestowania.

- Pierwszym krokiem był przelew 400 złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Następnie oszust podający się za maklera giełdowego polecił seniorkę zainstalowanie aplikacji AnyDesk, która umożliwiła mu zdalny dostęp do jej telefonu.

- W kolejnych dniach kobieta, już pod kontrolą oszusta, dokonywała przelewów na konto inwestycyjne i wspólnie z nim kupowała akcje - dodaje policjantka.

Podczas rozmów seniorka została zmanipulowana do wykonywania kolejnych przelewów. Kiedy odmówiła, usłyszała groźby, po czym kontakt z przestępcami się urwał. Wtedy właśnie kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła sprawę na policję.

Agnieszka Gołębiowska

Znalazła jaszczurkę w rukoli. Gekon trafił pod opiekę lubelskiej fundacji


Fot. Screen - Fundacja Epicrates/Facebook

Mr. Bean

Lublin: Klientka sklepu znalazła w paczce rukoli gekona. Jaszczurka trafiła pod opiekę Fundacji Epicrates.

Lubelska Fundacja Epicrates zajmująca się egzotycznymi zwierzętami opisała pewną sytuację.

- Ten młody gekon murowy (Tarentola mauritanica) miał dziś dużo szczęścia w swej ogólnie pechowej sytuacji. Przyjechał do Polski w paczce rukoli, która trafiła na półkę Lidla w pewnej miejscowości między Chełmem a Lublinem. Maluch został zauważony dopiero, gdy klientka sklepu zaczęła przygotowywać z rukoli sałatkę z fasolą. Na szczęście było to jeszcze przed dodaniem octu i sosu - przekazała Fundacja Epicrates. - Jaszczur przed chwilą dotarł do nas i otrzymał fachową opiekę. Jest mocno wychłodzony, a o rokowaniach będzie można coś więcej powiedzieć dopiero za kilka dni.

Gekon dostał imię Mr. Bean. Zamieszkał w małym i sterylnym terrarium. W nim przejdzie kwarantannę.

Pasażerowie na gapę

- Tacy pasażerowie na gapę trafiają do nas przynajmniej kilkanaście razy w roku. Uważajcie więc na zakupach i uważnie sprawdzajcie kupione rośliny - czasem może się kryć w nich jakiś mały pechowiec - dodaje fundacja. - Trzymajcie kciuki za malucha.

Pod opiekę fundacji trafiały już tez np. żółw, węże, pająki. Latem aktywiści opisali przypadek węża, który został znaleziony przy ul. Głębokiej w Lublinie. Mieszkanka Lublina natknęła się na gada na... swoim balkonie.

Joanna Niećko

Ciągnik w Wiśle! Akcja ratunkowa w Kępie Gosteckiej

W czwartek, 30 października tuż przed godziną 14 służby ratownicze z regionu zostały postawione na nogi po z miejscowości Kępa Gostecka (gm. Łaziska, powiat opolski).

Według informacji przekazanych dyżurnemu ciągnik rolniczy miał wpaść do Wisły.

Na miejsce natychmiast zadysponowano liczne zastępy straży pożarnej, w tym jednostki wyposażone w łodzie ratownicze.


Fot. OSP KSRG Braciejowice

Po dotarciu na miejsce strażacy zastali pojazd w nurcie Wisły

W akcji udział brały:
· OSP KSRG Braciejowice – Ford Transit 489 [L]49 z łodzią,
· JRG Opole Lubelskie – GBARt 2/16 Renault D16 z łodzią,
· OSP KSRG Las Dębowy – GBA 3,5/16 Kamaz,
· patrol Policji, który zabezpieczył teren zdarzenia.

Po dotarciu na miejsce strażacy zastali pojazd w nurcie Wisły. Na szczęście – według wstępnych ustaleń – nie odnotowano osób poszkodowanych. Działania ratowników skupiły się na zabezpieczeniu miejsca, sprawdzeniu, czy w pojeździe nie ma osób oraz zapobieganiu ewentualnemu zanieczyszczeniu rzeki paliwem.

Na razie nie są znane przyczyny zdarzenia. Według wstępnych informacji ciągnik mógł zsunąć się z brzegu podczas prac w pobliżu rzeki. Dokładne okoliczności ustala policja.

Agnieszka Gołębiowska

Dachowanie Audi – kierowca był pod wpływem alkoholu

POWIAT OPOLSKI: Pół promila alkoholu w organizmie miał 30-letni kierowca Audi, który w miejscowości Mariampol (powiat opolski) stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do przydrożnego rowu, a następnie jego auto dachowało.

Na szczęście mężczyzna nie odniósł obrażeń. Niebawem usłyszy zarzuty – za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

Do zdarzenia doszło wczoraj po godzinie 3. Dyżurny opolskiej komendy otrzymał zgłoszenie od świadka, który zauważył samochód leżący na dachu w przydrożnym rowie. Z relacji świadka wynikało, że w pojeździe nie było żadnych osób.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Jak ustalili funkcjonariusze, to właśnie nadmierna prędkość połączona z alkoholem doprowadziła do utraty panowania nad pojazdem i dachowania

Na miejsce natychmiast skierowano patrol Policji, który potwierdził zgłoszenie. Po chwili do miejsca zdarzenia przybył sam kierujący – 30-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że mężczyzna miał 0,5 promila alkoholu w organizmie. Jak ustalili funkcjonariusze, to właśnie nadmierna prędkość połączona z alkoholem doprowadziła do utraty panowania nad pojazdem i dachowania.

– Nietrzeźwi kierujący stanowią realne zagrożenie nie tylko dla siebie, ale również dla innych użytkowników dróg. Są często sprawcami tragicznych w skutkach wypadków. Dlatego reagujmy na takie przypadki – nawet anonimowa informacja przekazana policjantom może przyczynić się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców – apeluje starszy aspirant Katarzyna Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Chciała zostać radną, musiała odejść z pracy

Najpierw degradacja na niższe stanowisko i przeniesienie do oddziału banku położonego dwa razy dalej, niż dotychczasowe miejsce pracy, a potem konieczność odejścia z pracy. To zdaniem Anny Sykuły konsekwencje tego, że wystartowała w wyborach na radną. Sprawa znalazła finał w sądzie. - Bank jest instytucją zaufania publicznego i nie miesza się do polityki - komentuje były pracodawca.



Fot. Agnieszka Kalinowska

Janusz Próchniak,
prezes Stowarzyszenia Zielone Powiśle w gm. Końskowola

To nie pierwszy raz, kiedy nasz zespół próbował stworzyć grupę do rady gminy i zawsze były z tego tytułu problemy. Mieliśmy kandydata ze Starej Wsi, który był zastraszany, że straci pracę, jeśli będzie kandydował z naszych struktur. Niestety z tych wcześniejszych i z tej ostatniej sytuacji wypływa jeden smutny wniosek - osoby, które rzeczywiście mają kompetencje i mogłyby realnie wzmacniać struktury samorządu, po tego typu perypetiach absolutnie nie będą chciały brać udziału w wyborach, bo później będą napiętnowane.
Jeśli rzeczywiście pani Anna była w jakiś sposób dyskryminowana w związku z jej uczestnictwem w wyborach, to jest to ograniczanie praw wyborczych.
Mam jednak wrażenie, że cała ta sytuacja wynikła z jakichś nacisków politycznych, a konflikt między panią Anną a prezesem banku został wymuszony przez osoby trzecie.

Miałam wybierać: Albo praca, albo kandydowanie

Anna Sykuła, z zawodu ekonomistka od 2010 r. była związana z jednym z miejscowych banków. Zajmowała stanowisko analityka kredytowego. Do pracy do Puław dojeżdżała z oddalonego o ok. 15 km Nowego Pożoga w Gminie Końskowola. Tam również angażowała się społecznie na rzecz mieszkańców, działała w Kole Gospodyń Wiejskich. Ale dla 40-latki to było za mało. Za namową znajomych postanowiła zrobić coś więcej - zawalczyć o mandat gminnej radnej, by mieć jeszcze większy wpływ na to, co dzieje się w jej najbliższym otoczeniu i pracować dla lokalnej społeczności. Jej nazwisko znalazło się na liście wyborczej komitetu „Zielone Powiśle". Na początku marca kampania ruszyła na dobre, a wkrótce kandydatura Anny Sykuły została przedstawiona oficjalnie na profilu komitetu w mediach społecznościowych. Post zawierał przedstawienie kandydatki z uwzględnieniem tego, czym zajmuje się zawodowo.

Tego samego dnia kobieta została poproszona o kontakt z przełożonym. Jak tłumaczy, zupełnie nie spodziewała się, że rozmowa będzie wiązała się z faktem jej kandydowania w wyborach.

- 12 marca 2024 r. ok. godz. 11 ukazał się na Facebooku pierwszy post wyborczy, byłam pełna entuzjazmu i gotowa do działania. Jednak mój zapał został szybko ostudzony. Ok. godziny 12 odbyłam rozmowę telefoniczną z prezesem banku - opowiada Anna Sykuła.

- Usłyszałam, że tego się po mnie nie spodziewał, dlaczego go nie zapytałam o zgodę na kandydowanie. Odpowiedziałam, że nie widzę żadnego konfliktu interesów między pracą w banku w Puławach a byciem radną w Końskowoli. Na zakończenie oświadczył, że do godz. 15 mam się określić co wybieram - kandydowanie czy pracę - dodaje.

Prezes banku miał zażądać także od Anny Sykuły usunięcia z postu na FB z jej kandydaturą, nazwy banku, w którym pracuje. Tak też się stało.

Degradacja za udział w wyborach?

Tego samego dnia kobieta otrzymała wypowiedzenie dotychczasowych warunków pracy. Zgodnie z tym pismem od następnego dnia miała już pełnić funkcję doradcy klienta w placówce w Gniewoszowie, miejscowości oddalonej od miejsca zamieszkania o ok. 30 km.

- Dla mnie to był szok. Nikt nie jest przygotowany nawet organizacyjnie, by z dnia na dzień dojechać do miejsca pracy położonego dwa razy dalej, niż dotychczasowe miejsce zatrudnienia. To raz. A po drugie, w Gniewoszowie miałam pracować na stanowisku doradcy klienta, czyli w okienku, co było pracą poniżej moich kompetencji - podnosi Anna Sykuła.

W wypowiedzeniu warunków umowy o pracę pracodawcza tłumaczył swoje posunięcie reorganizacją stanowisk pracy i wzmocnieniem placówki sprzedażowej w Gniewoszowie. Ale zdaniem Anny Sykuły to tłumaczenie fikcyjne, a przyczyna takiego ruchu prezesa banku była inna, co potwierdzać miał sms wysłany przez niego do ich wspólnego znajomego.

Tego samego dnia, gdy mieszkanka Nowego Pożoga odbyła nieprzyjemną rozmowę z pracodawcą, w jej sprawie próbował bowiem interweniować mieszkaniec gminy, który również tak, jak ona, startował w wyborach do rady gminy z tego samego komitetu. Na prośbę o spotkanie i rozmowę przełożony Anny Sykuły, miał wykręcić się brakiem czasu i miał odpisać: „Jeśli temat dotyczy Anny, to sprawa jest 0:1, bank jest instytucją zaufania publicznego i nikt nie dostał zgody na kandydowanie, tym bardziej że w RN jest mieszkaniec z tej miejscowości, mój kręgosłup znasz".

Po sprawiedliwość do sądu

Kobieta nie zgodziła się na zmienione warunki pracy i z końcem czerwca zakończyła pracę w dotychczasowym miejscu zatrudnienia. Do rady gminy ostatecznie nie weszła.

Ale postanowiła walczyć o swoje prawa w sądzie.

- W związku z bezpodstawnym zwolnieniem złożyłam pozew do Sądu Rejonowego w Puławach IV Wydział Pracy. Sprawa zakończyła się ugodą, o którą wystąpił pełnomocnik banku. Bank wypłacił mi w całości odszkodowanie i zaproponował polubowne dogadanie się co do wypłaty odprawy. W tej sprawie wystosowałam do banku przedsądowe wezwanie do wypłaty odprawy za zwolnienie z pracy z przyczyn nieleżących po stronie pracownika. Bank odmówił wypłaty odprawy i sprawa znów trafiła do Sądu Pracy - opowiada Anna Sykuła.

We wtorek 21 października zapadł wyrok. Sąd zasądził na rzecz kobiety wypłatę odprawy wraz z odsetkami. Dodatkowo pozwany bank ma także pokryć koszty sądowe.

Równolegle z pierwszym pozwem mieszkanka Nowego Pożoga złożyła do Prokuratury Rejonowej w Puławach zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez prezesa banku z art. 218 § 1 a kodeksu pracy - uporczywe lub złośliwe naruszanie praw pracowniczych. Zdaniem Anny Sykuły i jej prawniczki prezes banku naruszył jej prawa pracownicze przez podjęcie decyzji o złożeniu jej wypowiedzenia warunków pracy, polegającego na zdegradowaniu kobiety do pracy na niższym stanowisku i w placówce znacznie oddalonej od jej miejsca zamieszkania w oparciu o nieprawdziwe przyczyny, a faktycznie i wyłącznie z powodu kandydowania kobiety w wyborach samorządowych, bez poinformowania go o tym fakcie. Prokuratura nie dopatrzyła się znamion przestępstwa i umorzyła postępowanie.

Prezes banku: Chodziło tylko o wykreślenie naszej nazwy z materiałów wyborczych i ludzką rozmowę

O stanowisko w tej sprawie poprosiliśmy również bank, w którym jeszcze kilka miesięcy temu pracowała Anna Sykuła. Prezes Lubelskiego Banku Spółdzielczego Krzysztof Zawadzki zgodził się z nami spotkać.

Jak przyznaje, o tym, że jego podwładna zamierza kandydować do rady gminy, wiedział już od dłuższego czasu.

- Końskowola to mała miejscowość, wszyscy się znają, wiedzą, kto czym się zajmuje, gdzie pracuje, ona zresztą zbierała podpisy - mówi i zaprzecza, jakoby o jej udziale w wyborach dowiedział się z oficjalnego posta na profilu komitetu wyborczego.

Jak tłumaczy, nie to, że jego podwładna chce być radną, go zirytowało, ale fakt, że w ulotce wyborczej zamieściła nazwę banku, w którym pracuje.

- Bank jest instytucją zaufania publicznego i nie miesza się do polityki - podnosi Krzysztof Zawadzki i dodaje:

- Poprosiłem o wykreślenie z materiałów wyborczych nazwy naszego banku. Powiedziałem, żeby do końca dnia to zostało usunięte i na tym ta rozmowa się zakończyła.

Jak przyznaje, potem odebrał kilka telefonów od osób, które wstawiały się za Anną Sykułą, tłumacząc, że jako kandydatka poniosła koszty druku materiałów wyborczych (na których znalazła się nazwa banku, w którym pracowała - przyp. red.).

W jego ocenie Anna Sykuła przed umieszczeniem nazwy swojego pracodawcy na ulotkach wyborczych, powinna zapytać o zgodę przełożonych.

- Na pewno nie wyraziłbym zgody, bo to nie jest zgodne z naszą polityką. Nikomu prywatnie nie zabraniam angażować się politycznie, to jest jego sprawa. Ale bank nie może łączyć się z polityką - podkreśla.

Odnosi się także do treści wspomnianego wyżej SMS-a, którego wysłał.

- Chodziło jedynie o to, aby wykreślić z materiałów nazwę naszego banku. W tej kwestii jestem 0:1. Podkreślam, jesteśmy instytucją zaufania publicznego, nie możemy być kojarzeni z żadną z opcji, które mają zarówno sympatyków, jak i przeciwników - tłumaczy.

Dlaczego doświadczony analityk finansowy miał zatem zostać przeniesiony do innego oddziału?

- To, jak pracowała pani Anna miało wpływ na resztę zespołu - mówi krótko prezes Zawadzki, choć przyznaje, że jako pracownika uważa ją za osobę zorganizowaną i skrupulatną, nie miał większych uwag. - Zmieniliśmy jej warunki pracy na umowie, ale to miało wejść w życie od 1 lipca, a nie od następnego dnia - mówi prezes Lubelskiego Banku Spółdzielczego.

Krzysztof Zawadzki podkreśla, że gdyby jego podwładna przyszła do niego na rozmowę, odbierała telefony i kierowaną do niej korespondencję, sprawa mogłaby zakończyć się zupełnie inaczej, z korzyścią dla obu stron i bez udziału innych instytucji, jak sąd i prokuratura.

- Chodzi o taką ludzką rozmowę. Nie można od razu iść na zwarcie, a tu kontakt był tylko przez prawnika - mówi i przypomina, że nawet, gdy jego pracownica przegrała wybory i nie dostała się do rady gminy, bank cofnął jej wypowiedzenie i chciał, aby wróciła do pracy na to samo stanowisko.

- Gdybym był złośliwy, bo jako pracodawca mam możliwość oddelegowania pracownika i pozwala mi na to kodeks pracy, to dostałaby samochód służbowy i jeździłaby do Księżpola, do placówki, która jest oddalona o 180 km. Szkoda mi pani Ani, bo padła ofiarą całej tej sytuacji - kończy.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Nietrzeźwy kierowca wjechał w znaki. A co było w aucie?

POWIAT OPOLSKI:
Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali 31-letniego mieszkańca powiatu opolskiego podejrzanego o kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz posiadanie narkotyków.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Za kierownicą siedział mężczyzna, który na widok policjantów wysiadł z pojazdu. Jak się okazało, był pod wyraźnym wpływem alkoholu

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek, 23 października w Kraczewicach (gmina Poniatowa). Dyżurny opolskiej jednostki policji otrzymał zgłoszenie, że kierowca samochodu marki Ford uderzył w znaki drogowe i może być pod wpływem alkoholu.

Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze zastali uszkodzonego Forda stojącego na pasie drogi. Za kierownicą siedział mężczyzna, który na widok policjantów wysiadł z pojazdu. Jak się okazało, był pod wyraźnym wpływem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało, że 31-latek miał ponad promil alkoholu w organizmie.

Podczas czynności na miejscu kolizji mężczyzna zachowywał się nerwowo, co wzbudziło podejrzenia funkcjonariuszy. W wyniku przeszukania pojazdu policjanci znaleźli narkotyki. Tester potwierdził, że zabezpieczona substancja to marihuana.

Sprawca został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- Gdy mężczyzna wytrzeźwiał, zostały wykonane z nim czynności procesowe. 31-latek z powiatu opolskiego w sobotę (25 października) usłyszał dwa zarzuty: posiadania środków odurzających, jak również kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Mężczyźnie zostało również zatrzymane prawo jazdy, dodatkowo odpowie za spowodowanie kolizji drogowej. Mieszkańcowi powiatu opolskiego grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Pracownica banku uratowała 34-latka przed utratą oszczędności życia

POWIAT OPOLSKI:
Mieszkaniec powiatu opolskiego stracił już 55 tysięcy złotych, a mógł stracić znacznie więcej.

Ponad 55 tysięcy złotych stracił 34-letni mieszkaniec powiatu opolskiego, który padł ofiarą perfidnego oszustwa internetowego. Mężczyzna został zmanipulowany przez przestępców, z których jeden podawał się za znaną tenisistkę. Na szczęście czujność pracownicy banku uchroniła go przed kolejną utratą pieniędzy.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 27 października po godzinie 14. Wówczas 34-latek zgłosił się do opolskich policjantów, informując, że został oszukany przez osobę podszywającą się pod znaną sportsmenkę.

Jak ustalili funkcjonariusze, kilka dni wcześniej mężczyzna natknął się w mediach społecznościowych na reklamę z wizerunkiem popularnej tenisistki. Wierząc, że pomaga w promocji jej kariery, udostępnił przygotowaną relację. Niedługo później skontaktowała się z nim kobieta podająca się za siostrę sportowca. W imieniu „tenisistki" podziękowała za wsparcie i zaproponowała rozmowę oraz możliwość dołączenia do „Teamu tenisistki".

Zachęcony wizją poznania znanej osoby 34-latek wpłacił początkowo 5 tysięcy złotych jako „opłatę członkowską". Następnie, zmanipulowany przez oszustów, przelał kolejne 50 tysięcy złotych na wskazane konto. Przestępcy dziękowali mu za wsparcie i przekonywali, że jego pomoc finansowa pomoże w rozwoju drużyny.

Następnego dnia mężczyzna otrzymał polecenie wykonania kolejnego przelewu – tym razem na kwotę 60 tysięcy złotych. Gdy udał się do banku, jego historią zainteresowała się czujna pracownica placówki. Po wysłuchaniu opowieści klienta natychmiast uświadomiła mu, że prawdopodobnie padł ofiarą oszustów. Dzięki jej reakcji mężczyzna nie stracił kolejnych pieniędzy i natychmiast powiadomił policję.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk/ elektromonter, Bełżyce/ MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/ Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/ Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/ Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG- MAG, Kozubszczyzna/ ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/ LOCZEK	0,5	2 400,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/ LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/ PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Zbieracz owoców, Polanówka/ Chojnacki	1	30,50 zł/godz.	u
Barber, Niemce/ Woliński		4 666,00 zł	z
Pracownik biurowy/ handlowiec, Sieprawice/ MOTODLEW	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn/ DPS	1	5 250,00 zł	u
Sprzątacz stacji kolejowych, Niedźwica Duża		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik, Lublin/ Przedszkole nr 25	0,75	3 499,50 zł	u
Kierowca C+E, Lublin/ Intluk	1	7 500,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Strażnik, Lublin/ Areszt Śledczy	1	5 060,00 zł	u
Zastępca prezesa do spraw GZM, Lublin/ SM Felin	1	8 000,00 zł	u
Geodeta, Lublin	1	5 100,00 zł	u
Kucharz, Lublin/ ARRUBA		4 666,00 zł	z
Pomoc kuchenna, Lublin		4 666,00 zł	z
Magazynier/ kierowca, Lublin/ Polski Tytoń	1	4 666,00 zł	u
Monter mebli, Lublin/ EMI PLUS	1	6 700,00 zł	u
Inspektor do spraw administracyjno socjalnych, Lublin/ Wojskowe Biuro Emerytalne	1	4 900,00 zł	u
Informatyk, Lublin/ Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej	1	6 100,00 zł	u
Strażnik, Lublin/ Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej	1	6 100,00 zł	u
Prezes zarządu, Lublin/ SM Felin	1	8 900,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/ SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/ Herbapol	1	6 000,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ GRELA	1	4 666,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/ 18 Brygada Zmechanizowana	1	4 990,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Sprawca kolizji nietrzeźwy, zgłaszający poszukiwany

2,5 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec Puław, który spowodował kolizję w centrum miasta. Mężczyzna będący świadkiem i zgłaszający zdarzenie okazał się poszukiwanym przez policję.



fot.KPP Puławy

Kierowca Smarta wydmuchał 2,5 promila. Okazało się też, że ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami

To było kolejne zdarzenie w ostatnim czasie, gdy w czasie tej samej interwencji puławscy policjanci „upiekli dwie pieczenie przy jednym ogniu". We wtorkowy wieczór 28 października na ul. Piłsudskiego w Puławach kierujący samochodem Smart zjechał z drogi, uderzył w słupki oddzielające jezdnię od chodnika i zakończył jazdę na jednym z nich. Policję o zdarzeniu powiadomił mężczyzna, który przebywał w jednym ze sklepów i widział kolizję. Wkrótce na miejscu zjawili się policjanci i w ruch poszedł alkomat. Bo badaniu na jaw wyszła przyczyna poczynań kierowcy Smarta.

- 57-latek miał 2,5 promila alkoholu w organizmie! Z kolei po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzut i zostanie przesłuchany. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 3 lat, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi i surowe konsekwencje finansowe - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ale nie tylko kierujący osobówką trafił do aresztu.

- Gdy policjanci wylegitymowali zgłaszającego, okazało się, że 47-latek z Puław jest poszukiwany przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności za popełnione w przeszłości oszustwo. On również trafił za kraty i najbliższe kilka miesięcy spędzi w zakładzie karnym - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Oskarżonym grozi kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności

Ruszył proces małżeństwa z powiatu ryckiego.

Są oskarżeni o milionowe oszustwa przy dofinansowaniach. „Tylko wykonywali polecenia”

Firma brała ogromne dofinansowania na zakup maszyn drukarskich, ale pieniądze - zdaniem śledczych - wcale nie były wydawane na sprzęt. Głową obracającego milionami przedsiębiorstwa miała być starsza kobieta, która... nigdy nie miała nawet telefonu komórkowego. Przed sądem stanęło małżeństwo z powiatu ryckiego.



Monika J. i Sławomir J. dostali wówczas dofinansowanie na maszyny drukarskie o łącznej wartości grubo ponad 2 mln zł. Pieniędzy jednak, jak dowodzą śledczy, nie wydali na deklarowany sprzęt...

Wzięli ogromne dofinansowanie. Co było dalej?

Jak dowodzi prokurator, 51-letnia Monika i 55-letni Sławomir J., małżeństwo z powiatu ryckiego, dzięki sfałszowaniu dokumentów i poświadczeniu nieprawdy doprowadziło Urząd Marszałkowski w Lublinie, reprezentowany przez Lubelską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości. Wydarzenia te miały miejsce kilkanaście lat temu. Para dostała wówczas dofinansowanie na maszyny drukarskie o łącznej wartości grubo ponad 2 mln zł.

W akcie oskarżenia wyczytujemy długą listę ich „grzechów”, m.in.: podrobione oświadczenie z banku o rzekomym uruchomieniu linii kredytowej na 2,5 mln zł, podrobione faktury VAT czy podrobione podpisy Zofii B.

Według śledczych sprzętów drukarskich państwo J. nie kupili. Świadczą o tym choćby wyniki kontroli przeprowadzone przez urzędników z LAWP-u, gdy w drukarni ujawniono znacznie starsze maszyny niż te, które miały zostać zakupione.

Wspomniana Zofia B. to matka Moniki J., na którą zarejestrowane było przedsiębiorstwo i której podpisy widniały na wielu dokumentach związanych z działalnością drukarni. Jak wynika z ustaleń śledczych, starsza kobieta nie brała żadnego udziału w pracy przedsiębiorstwa. Nigdy nie obsługiwała komputera, nie miała poczty elektronicznej, nie posiadała nawet telefonu komórkowego.

Śledczy: Monika wykorzystała chorobę matki

Co więcej, w czerwcu 2019 roku Monika J. miała doprowadzić swoją matkę Zofię B. do kolejnego niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Prokurator dowodzi: kobieta wykorzystała to, że jej matka choruje na Alzheimera w zaawansowanym stadium i uzyskała od niej prawo do sprzedaży działki wraz z budynkami. Sprzedała nieruchomość za 300 tys. zł, z czego po uregulowaniu długów wobec ZUS-u i gminy zostało prawie 180 tys. zł. Całą tę kwotę miała przejąć na konto swojej firmy.

Wyszli za poręczeniem

W lipcu ub.r. parę aresztowano na okres trzech miesięcy. Niedługo później Sąd Okręgowy w Lublinie zastosował wobec nich areszt warunkowy - dostali możliwość wyjścia na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego - po 20 tys. zł od osoby. Dlatego odpowiadają przed sądem z wolnej stopy.

Obrona chciała, by sąd kontrolował prasę

Proces Moniki i Sławomira J. ruszył w poniedziałek, 27 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Jeszcze przed rozpoczęciem procesu obrońca oskarżonych zawnioskowała o to, by sąd kontrolował relacje prasowe z tego procesu, a konkretnie... filtrował przez rzecznika prasowego sądu to, co w tej sprawie trafi do mediów. Mecenas zwracała uwagę na to, że artykuł opisujący dotychczasowe ustalenia śledczych i postawione zarzuty Monice i Sławomirowi J. był bardzo szczegółowy. Jej zdaniem może to wpływać m.in. na wyjaśnienia świadków w tej sprawie, którzy nie mieli dotychczas styczności z procesami sądowymi. Wnioskowała także o nieudostępnianie dziennikarzom akt tej sprawy.

Po wysłuchaniu tej argumentacji sędzia zdecydowała o tym, że jawność procesu nie zostanie wyłączona, a co za tym idzie, przebieg rozpraw może być normalnie relacjonowany na łamach prasy.

Oskarżeni mają dwójkę obrońców. Drugi z adwokatów wnioskował o to, by sąd ograniczył uczestnictwo w roli oskarżyciela posiłkowego brata oskarżonej Moniki J. Argumentował to m.in. przypuszczeniem, że cała sprawa jest nacechowana na tle konfliktu rodzinnego. Sędzia i tego wniosku jednak nie uwzględniła.

Nie przyznają się

Monika J. nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Oznajmiła w poniedziałek, że nie będzie składać wyjaśnień i odpowiadać na pytania. Odczytano więc zapis wyjaśnień, jakie składała w czasie śledztwa. Twierdziła wtedy, że inwestycje związane z drukarnią były konsultowane z jej matką, która też osobiście podpisywała wszystkie dokumenty. Przekonywała przy tym, że ma konflikt z bratem, który chciał przejąć drukarnię. Podkreślała, że sprzedaży nieruchomości dokonywano w porozumieniu z rodzicami.

Do popełnienia zarzucanych mu czynów nie przyznał się również Sławomir J. Także i on odmówił składania w poniedziałek w sądzie wyjaśnień. Z odczytanych, które składał podczas śledztwa, wynika, iż on miał w ogóle nie zajmować się zarządzeniem drukarnią, a wykonywał za to inne zadania, jak na przykład opracowaniem wycen dla klientów czy rozwożeniem towaru. Według jego słów, o losach drukarni mieli decydować teściowie, a jego żona, Monika J., miała wykonywać ich polecenia. Zastrzegał, że on nie brał udziału w kontrolach, które w drukarni przeprowadzał LAWP. Po odczytaniu wyjaśnień sędzia zapytała oskarżonego, czy potwierdza, iż składał takie zeznania.

- Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, złożę później stosowne oświadczenie - powiedział Sławomir J.

Oskarżonym grozi kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Kolejna rozprawa pod koniec listopada.

Dominik Smagała

WSP

Dramat na DK63.

Zderzenie samochodu z motocyklem. Lądował LPR



Fot. OSP Wohyń

W niedzielę, 2 listopada na drodze krajowej nr 63 w Bezwoli na skrzyżowaniu kierującym z Wohynia do Międzyrzeca Podlaskiego kierujący Nissanem nie ustąpił pierwszeństwa i zderzył się z motocyklem. 44-latek kierujący jednośladem trafił do szpitala, a na miejscu lądował śmigłowiec ratunkowy.

Kacper Ciuksza

Zbyt szybcy w drodze na cmentarze – dwóch piratów drogowych zatrzymanych



Fot. KPP Opole Lubelskie

W ciągu zaledwie kilku minut funkcjonariusze zatrzymali dwóch kierowców, którzy jechali za szybko

POWIAT OPOLSKI: W sobotę, 1 listopada w Kolonii Łaziska (powiat opolski, gmina Łaziska) mundurowi prowadzili kontrolę w miejscu, które od dawna budzi niepokój okolicznych mieszkańców. Jak się okazało - słusznie.

Pierwszy wpadł 21-letni mieszkaniec gminy Łaziska, który za kierownicą Volkswagena pędził o ponad 40 km/h za szybko. Został ukarany wysokim mandatem i dziewięcioma punktami karnymi. Kilka minut później w to samo miejsce wjechał 41-letni kierowca Citroena z powiatu lubelskiego, który również zbyt mocno wcisnął pedał gazu, przekraczając prędkość o ponad 30 km/h. Skończyło się kolejnym mandatem i siedmioma punktami karnymi.

Agnieszka Gołębiowska

Pijany Ukrainiec doprowadził do wypadku. Nie żyje 75-latek



Fot. Policja

75-latek zginął w wypadku. Doprowadził do niego nietrzeźwy kierowca z Ukrainy

HRUBIESZÓW: W gminie Teratyn w powiecie hrubieszowskim nietrzeźwy obywatel Ukrainy doprowadził do zderzenia, w wyniku czego zginął 75-latek.

Do zdarzenia doszło w piątek na Drodze Wojewódzkiej nr 844 łączącej Chełm z Hrubieszowem w miejscowości Teratyn w powiecie hrubieszowskim. Z ustaleń wynika, że 62-letni obywatel Ukrainy rozpoczął manewr wyprzedzania trzech samochodów, kiedy jeden z nich rozpoczął skręcanie w lewo. W wyniku tego uderzył w samochód marki Kia.

Tym autem podróżowali seniorzy - 75-latek z powiatu krasnostawskiego i 71-letnia pasażerka. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu, a kobieta z obrażeniami trafiła do szpitala. Kierowca Audi nie odniósł żadnych obrażeń.

Obywatel Ukrainy miał ponad pół promila alkoholu w organizmie.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl f25e507f81

Nasi rolnicy z nagrodami

Grzegorz Pszczoła z Piotrowic w Gminie Nałęczów oraz Mateusz Maruszewski z Baranowa zostali laureatami plebiscytu „Rolnik z Lubelskiego”.



Nasi rolnicy odnieśli sukces w dwóch kategoriach

fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

„Rolnik z Lubelskiego” to konkurs organizowany co roku przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, który wyróżnia najbardziej innowacyjnych i zaangażowanych rolników z województwa lubelskiego.

Nagrody są przyznawane w czterech kategoriach - produkcja zwierzęca, produkcja roślinna, ogrodnictwo i sadownictwo oraz producent - przetwórca. Oceniane są przede wszystkim efektywność gospodarowania, wprowadzanie innowacji, dbałość o środowisko oraz zaangażowanie w życie lokalnej społeczności.

W minionym tygodniu 27 października odbyło się podsumowanie tegorocznej edycji plebiscytu. Organizatorzy zaprosili nagrodzonych gospodarzy do udziału w uroczystej gali, zorganizowanej w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. A wśród laureatów znaleźli się mieszkańcy powiatu puławskiego. Drugie miejsce w kat. produkcja zwierzęca zajął Grzegorz Pszczoła z Piotrowic pod Nałęczowem - hodowca krów mlecznych. Trzecią lokatę w kat. producent-przetwórca zdobył z kolei Mateusz Maruszewski z Baranowa, który prowadzi specjalistyczne gospodarstwo, zajmujące się uprawą truskawki. Uprawę tych smacznych owoców ambitny rolnik połączył z wyrobem przepysznych lodów, do produkcji których używane są truskawki z jego gospodarstwa, a które od pewnego czasu można kupić w sezonie wiosenno letnim w punkcie „Lody z Farmy” w Puławach przy ul. Wróblewskiego.

- Ten rok pokazał nam, że Lody z Farmy to nie tylko lody, ale również wsparcie lokalnego rolnictwa. Tysiące litrów mleka, tysiące litrów śmietanki, setki kilogramów owoców i warzyw z powiatu lubartowskiego i puławskiego. Bardzo wam dziękuję. Do zobaczenia w przyszłym sezonie lodowym i sezonie truskawkowym - komentuje na oficjalnym profilu „Lodów z Farmy” Mateusz Maruszewski.

Marta Pietroń

Wyniki konkursu „Rolnik z Lubelskiego 2025”:

kat. produkcja zwierzęca
Jerzy Trześniewski - I miejsce
Grzegorz Pszczoła - II miejsce
Arkadiusz Zaniewicz - III miejsce

kat. produkcja roślinna
Janusz Skrzypek - I miejsce
Tomasz Szpakowski - II miejsce
Dominik Ciołek - III miejsce

Arkadiusz Zaniewicz - Wyróżnienie
Karol Banach - Wyróżnienie
Adam Szponar - Wyróżnienie
Hubert Kicia - Wyróżnienie
Damian Kołodziej - Wyróżnienie
Tomasz Chlebek - Wyróżnienie
Adam Bojarski - Wyróżnienie

kat. ogrodnictwo i sadownictwo
Sebastian Huber - I miejsce
Michał Skorek - II miejsce
Elżbieta Buła - III miejsce

Kamil Błaszczak - Wyróżnienie
Tomasz Połeć - Wyróżnienie

kat. producent–przetwórca
Kamil Psiuk - I miejsce
Jolanta Mazurkiewicz - II miejsce
Mateusz Maruszewski - III miejsce

Wielki sukces rolnika z Chodla!

Wśród zwycięzców znalazł się Sebastian Huber z gminy Chodel, który zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Ogrodnictwo i sadownictwo”. Jego gospodarstwo zostało docenione za nowoczesne podejście do sadownictwa, wysoką jakość produkcji oraz troskę o środowisko. To ogromny sukces zarówno dla rolnika, jak i całej lokalnej społeczności, która może być dumna z jego osiągnięć.

Rozmowa z Sebastianem Huberem – laureatem konkursu „Rolnik z Lubelskiego 2025” w kategorii ogrodnictwo i sadownictwo

„Rolnictwo to nie tylko praca, to sposób na życie”

W – Panie Sebastianie, serdecznie gratulujemy zwycięstwa! Co dla Pana oznacza tytuł „Rolnika z Lubelskiego 2025” w kategorii ogrodnictwo i sadownictwo?

– Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie, którego się, szczerze mówiąc, nie spodziewałem, kiedy zaproszono mnie na galę. To z całą pewnością jeden z pozytywnych momentów podsumowujących moją pracę i działalność na rzecz rolnictwa – przez jednych zauważaną bardziej, przez innych wcale. Praca zawodowa to jedno, działalność społeczna w interesie całej branży w moim przypadku to drugie.


Gala finałowa szóstej edycji konkursów „Rolnik z Lubelskiego” i „Ekolubelskie” odbyła się w poniedziałek, 27 października w Lubelskim Centrum Konferencyjnym

Staram się pogodzić te wszystkie aspekty i robić to najlepiej, jak potrafię – efektywnie i z korzyścią dla społeczeństwa oraz całego sektora. Nie jest tajemnicą, że prowadzę również działalność polityczną, ale w tym konkretnym przypadku staram się jej nie łączyć z pracą zawodową. Nie sprawując żadnej funkcji publicznej, ewentualne przesłanki polityczne są bezpodstawne. Sama nagroda jest dla mnie impulsem do jeszcze większego zaangażowania, inwestycji i determinacji, a także podsumowaniem całokształtu mojej działalności na rzecz polskiego rolnictwa.

W – Proszę opowiedzieć, jak wygląda Pana gospodarstwo. Czym się Pan zajmuje i jakie gatunki Pan uprawia?

– Prowadzę wraz z żoną rodzinne gospodarstwo ogrodnicze przekazane przez rodziców. Główną uprawą jest malina letnia przemysłowa – odmiany Glen Ample, Glen Dee oraz Oktawia – na powierzchni ponad 3 hektarów. Produkujemy również malinę jesienną, polską odmianę Polonez oraz prowadzimy sad śliwkowy z odmianą Węgierka Dąbrowicka. Całość plantacji jest nawadniana i prowadzona metodą konwencjonalną w gruncie. Owoce jagodowe, a szczególnie malina, to uprawy wysoce ekonomiczne, wymagające ogromnego nakładu pracy i energii, niewspółmiernego z produkcją roślinną. Natomiast przy korzystnej koniunkturze 1 hektar malin może ekonomicznie zastąpić 20-30 hektarów zbóż. W naszym regionie dominują właśnie takie gospodarstwa o powierzchni 5-10 hektarów.

W – Jakie rozwiązania ekologiczne lub innowacyjne wprowadził Pan w swoim gospodarstwie?

– Zrównoważone rolnictwo znamy wszyscy dokładnie od 2004 roku, czyli od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Wszyscy producenci, nie tylko przemysłowi, muszą stosować się do wysokich i restrykcyjnych norm dotyczących użycia środków ochrony roślin i nawozów. Najlepiej byłoby znaleźć złoty środek pomiędzy ekologią a konwencją, ale tak się nie da. Utrzymując wysoki tonaż i ekonomiczność produkcji, muszę bazować na metodach konwencjonalnych, wykonując zabiegi zgodnie z programem rejestracji środków na dany rok w Polsce. Nie przeszkadza to jednak we wprowadzaniu innowacji – wykorzystuję środki biologiczne czy spożywcze, takie jak soda, węglany czy olejki eteryczne. Staram się uzyskać jak najlepszą jakość oraz zabezpieczyć plantację, bo to ostatecznie wpływa na rachunek ekonomiczny. Jak wielu producentów, także ja dokonuję przeróbek i udoskonaleń w maszynach i sprzęcie, dostosowując je do własnych potrzeb – czasami budując je wręcz od podstaw.

W – Czy korzysta Pan z funduszy unijnych lub programów wspierających rozwój rolnictwa?

– Przy niedużym areale możliwości skorzystania z dotacji są dość ograniczone – również ze względu na ekonomiczność produkcji i wymagania biznesplanowe. Mniejsze gospodarstwa są, realnie oceniając, albo za biedne, albo za bogate, żeby uzyskać odpowiednią liczbę punktów w programach restrukturyzacyjnych. Korzystaliśmy tylko z jednej modernizacji, która była w danym momencie dostępna. W przyszłości planuję przystąpić do jednego z zapowiadanych programów, by przeznaczyć fundusze na inwestycje i zakup ziemi, powiększając gospodarstwo.

W – Jaką radę dałby Pan młodym osobom, które dopiero myślą o założeniu gospodarstwa?

– W moim przypadku decyzja była czymś naturalnym – można powiedzieć, że wychowałem się w malinach i sadach, więc kontynuuję charakter produkcji naszego gospodarstwa, zachowując ciągłość od ponad 50 lat.
Musimy iść z duchem czasu, więc modernizujemy wszystko w miarę możliwości. Młodzi muszą wiedzieć, czego chcą i czego oczekują. Powinni liczyć siły na zamiary – przejęcie gospodarstwa i kontynuowanie produkcji jest najbardziej optymalne. Jeśli dana produkcja nie rokuje, jak np. obecnie produkcja zwierzęca, trzeba myśleć o przekwalifikowaniu gospodarstwa – a to wymaga nakładów.
Polecam obserwować rynek, analizować zagrożenia i możliwości finansowe w perspektywie kilku lat. Oczywiście zachęcam młodych do kontynuacji pracy na roli – przejęcie gospodarstwa jest zdecydowanie łatwiejsze niż zaczynanie od zera.

W – Jakie ma Pan plany na przyszłość?

– Każdy gospodarz powinien wybiegać w przyszłość. Ja również – mam plan na powiększenie gospodarstwa, co wiąże się z kolejnymi inwestycjami, by zachować jak największą ergonomię i ekonomię produkcji. Priorytetem jest przestawienie się na system zbioru mechanicznego – taki trend jest już wyraźnie widoczny w całym sadownictwie, również ze względów ekonomicznych.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Witamy na świecie



Nikodem Szewczak z tatą, Karwacz
ur. 24 października, g. 15.34; 3440 g, 52 cm
Rodzice: Monika, Patryk



Alicja Barszczuk z tatą, Michałówka
ur. 29 października, g. 11.01; 3550 g, 53 cm
Rodzice: Elwira, Robert
Rodzeństwo: Natalia, Zuzia



Aleks Szpil, Parczew
ur. 25 października, g. 3.08; 4880 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Marcin
Rodzeństwo: Nela



Ania Łoboda, Lublin
ur. 25 października, g. 21.40; 3890 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina, Tomasz



Nikodem Biaduń, Poizdów Kolonia
ur. 26 października, g. 12.21; 3050 g, 55 cm
Rodzice: Sara, Damian



Milan Piesta, Serokomla
ur. 28 października, g. 9.44; 3190 g, 53 cm
Rodzice: Marta, Karol
Rodzeństwo: Maja, Tymek



Kinga Marciniuk, Jabłoń
ur. 28 października, g. 11.42; 4020 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena, Piotr
Rodzeństwo: Miko



Jan Ptasiński, Kodyń
ur. 30 października, g. 6.34; 3680 g, 54 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Klara



Ksawery Szepietowski, Baszki
ur. 26 października, g. 7.37; 3520 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Adrian
Rodzeństwo: Honorata



Antonina, Maleszyk, Wólka Siemieńska
ur. 31 października, g. 7.05; 3600 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra, Damian
Rodzeństwo: Nel



Stanisław Szczygielski, Jasionka
ur. 27 października, g. 17.26; 3110 g, 57 cm
Rodzice: Joanna, Paweł
Rodzeństwo: Marcel, Szymon

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Precel, Katarzyna Kamola, Warszawa



Denis, Małgorzata Bielecka, Jamy



Czworonożny przyjaciel Eugeniusza Lewczuka, Piszczac Kol.



Buła, Paweł Socha, Lubartów

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Zaduma, pamięć i hołd – nie tylko we Wszystkich Świętych (cz. I)

Historia Jabłonia w grobach zapisana

Unici, rzymscy katolicy i prawosławni. Chłopi, mieszczanie i szlachta. Rolnicy, powstańcy i żołnierze. Polacy, Rusini, Rosjanie, Niemcy, a nawet Estończyk. Dwa cmentarze i krypta pod kościołem. Nekropolie Jabłonia są nie tylko miejscem spoczynku, ale i dokumentem historii pogranicza Podlasia i Polesia.



Grób żołnierzy poległych w zwycięskim starciu z Sowietami pod Jabłoniem otoczony jest troską mieszkańców

Cmentarze w Jabłoniu położone są przy kościele po obu stronach drogi Jabłoń – Kudry. Wśród łąk i zagajników, z dala ode wsi, zachwycają otaczającą je zielenią, tworzą malowniczy zakątek. Warto jednak przypomnieć, że najstarsza nekropolia w Jabłoniu położona była w środku wsi, ale dzisiaj nie ma po niej żadnego śladu. Teren po dawnej cerkwi i cmentarzu wokół niej został zniwelowany i zabudowany.

Jabłoń, podobnie jak wszystkie okoliczne miejscowości, ma bogatą i urozmaiconą historię, przeżywała wiele zmian. Co najmniej od XVI wieku istniała tu parafia prawosławna, potem unicka, pod wezwaniem Świętej Trójcy. W czasie rozbiorów, po powstaniu styczniowym, przekształcono ją, tym razem pod policyjny przymusem, ponownie w prawosławną. Wierni obrządku łacińskiego należeli do Rossosza.

Cmentarz przy cerkwi *dylami oparkaniony*

Do połowy XIX wieku (tak jak każdej innej świątyni) wokół cerkwi funkcjonował cmentarz parafialny. Już w protokole wizytacji cerkwi z 1801 r. zapisano, że „znajdujący się przy niej nieduży cmentarz dylami oparkaniony jest za blisko osiadłości mieszkalnych do pogrzebania ciał, za niegodny uznany". Kiedy został zlikwidowany i rozpoczęto pochówki w nowym miejscu, za wsią? Musiało to stać się między 1812 a 1853 rokiem: w zapiskach z wizytacji cerkwi 1812 r. jeszcze się o nim wspomina, ale w roku 1853, kiedy Konsystarz Generalny wydał rozkaz zamknięcia cmentarzy na placach procesjonalnych (przy cerkwiach), dziekan Dekanatu wisznickiego pisał, że „w Jabłoniu istnieje osobno założony cmentarz grzebalny". Usytuowano go na terenie określanym dawniej jako „grodzisko".

Kto żyw do kościoła

W kwietniu 1905 r. car Mikołaj II wydał ukaz tolerancyjny kończący okres prześladowania unitów. Korzystając z możliwości wyboru wyznania mieszkańcy Jabłonia w znakomitej swojej większości zapisali się do rzymskokatolickiej parafii w Wisznicach.

We wsi wówczas nie było kościoła obrządku łacińskiego. Tylko w pałacu Zamoyskich była mała kaplica, z której mogła korzystać rodzina właścicieli. Od czasu do czasu pozwalano służbie folwarcznej brać udział w nabożeństwach pod warunkiem, że „będą przystojnie zachowywać się".

W roku 1906 ówczesny właściciel Jabłonia – hrabia Tomasz Zamoyski, mając na uwadze niedogodności wiernych, postanowił rozpocząć starania o wzniesienie kościoła w Jabłoniu. Ofiarował grunt pod kościół, plebanię, a także cmentarz. W 1912 r. budowa świątyni pod wezwaniem Św. Tomasza z Villanowy została ukończona. Ziemie pod cmentarz ogrodzono. Od tego momentu większość pochówków odbywała się na nowym cmentarzu. Formalności załatwiano w Wisznicach, a zmarłych grzebano na miejscu. Parafię erygował w 1919 roku biskup podlaski Henryk Przeździecki.

Fundatorzy w krypcie

W krypcie kościoła pochowany jest jego główny fundator, który zmarł w 1935 r. Są tutaj też groby rodziny Mazurków Franciszka – leśniczego w majątku Zamoyskich, jego syna Aleksandra znanego rajdowca oraz wnuka Bogdana – muzyka i kompozytora.

Ze wszystkich wojen

Cmentarz (dzisiaj nazywany „starym") urzeka aleją lipową, zachowało się kilka pięknych starych nagrobków. Tutaj są małe mogiłki dzieci i ludzi różnej profesji, którzy żyli wśród nas. Aleję kończy zbiorowa mogiła i pomnik żołnierzy z generała Kleberga poległych 29 września 1939 r. w czasie bitwy z Sowietami pod Jabłoniem. Oddzielnie zachował się mały grób 16-letniego Estończyka.

W mogile zbiorowej na cmentarzu wojennym pochowani są żołnierze różnej narodowości, którzy zginęli w czasie I wojny światowej i walkach po jej zakończeniu. Są to zarówno groby rosyjskie, polskie i niemieckie. Dzisiaj na miejscu tych grobów jest piękna murawa. Na mogile żołnierzy, jak co roku, palą się dziesiątki zniczy.

Po przeciwnej stronie drugi jest tzw. „nowy cmentarz" założony na miejscu dawnego prawosławnego z XIX wieku.

cdn.

Ada Ukalska

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. VIII)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa (pow. łukowski), Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.


W 1927 roku stary drewniany dworek po Krasińskich został zastąpiony nowym murowanym. Zdjęcie znaleźliśmy na arcyciekawym, zawierającym mnóstwo fascynujących, rzetelnie gromadzonych informacji, profilu facebookowym „Gułów i okolice"

Miłość księżniczki Teresy do przystojnego syna leśniczego z majątków Czartoryskich w Gołuchowie, a potem w Gułowie, przetrwała wojenną zawieruchę. Upartej księżniczce ukochanego udało się odnaleźć, pomimo że w konspiracji zmienił imię i nazwisko - z Jana Wierusz-Kowalskiego stał się Michałem Grodą i jako taki służył teraz w ludowym wojsku. Wojenne zasługi, udział w walkach z Niemcami i Ukraińcami teraz stały się skrzętnie ukrywanymi tajemnicami. Młodzi pobierają się, rodzi się trójka dzieci. O dawnym majątku i dworskich luksusach zostało tylko wspomnienie. W potężne tarapaty rodzina wpada w grudniu 1948 roku, kiedy Jana Michała zamyka bezpieka. Teresa zostaje bez środków do życia. Mimo że matka i siostry wtedy całkiem nieźle prosperują we Francji, udzielenie pomocy nie wydaje się zadaniem łatwym, „żelazna kurtyna" jest dość szczelna. Z trudem udaje się załatwić pracę w jakimś biurze, ukrywając oczywiście arystokratyczne pochodzenie.

Przegrali z okolicznościami

Groda wyszedł z więzienia po trzy i pół roku, po śmierci Stalina. Z gruźlicą i wypalonymi wlewanym w czasie tortur do gardła wrzątkiem migdałami. Mimo tylko 36 lat był starcem. Teresa z kolei nie najlepiej radziła sobie z domowymi obowiązkami, ich córka Maria Groda-Kowalska wspomina, że jako siedmiolatka praktycznie musiała przejąć opiekę nad domem. Rzecz cała skończyła się dość smutnym rozwodem. Jak się wydaje, braku „i żyli długo i szczęśliwie" nie należy dopatrywać się w różnicy pochodzenia - siostra Tereski, pani Radziwiłłowa trafiła też nie najlepiej...

Sama księżna Maria Ludwika po wojnie skoncentrowana była na utrzymaniu majątku krakowskiego - rodzinie udało się, przy kurateli rządu, utrzymać Muzeum. W 1947 roku wyjechała na stałe do Francji, gdzie Czartoryskim udało się utrzymywać Hotel Lambert w Paryżu i willę na Lazurowym Wybrzeżu. Zmarła w 1958 roku w Cannes. W 2018 jej ciało przewieziono do krypty kościoła w Sieniawie.

Została aleja

Włości gułowskie zostały odebrane w ramach reformy rolnej, na gruntach dawnego majątku Krasińskich i Czartoryskich powstaje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Iskra". Dwór, w którym spotkali się Teresa i Jan spłonął w 1943 roku, podpalony przez partyzantów, mimo że jego mieszkańcy byli czynnie zaangażowani w działalność konspiracyjną, prowadzono w nim m.in. tajne nauczanie. Jedynym śladem dawnego założenia są relikty parku.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów

W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Berek Joselewicz pod Kockiem - fragment obrazu Juliusza Kossaka

Historia dowodzi, że Kock po prostu nie jest najlepszym miejscem do rozgrywania bitew. Pisze pani Hanna Krall we wspaniałym reportażu „Narożny dom z wieżyczką": Jedzie się przez ziemie, na których miejscowości noszą nazwy – Krzywda, Ofiara, Samoklęski... Na których wszystko działo się po raz ostatni.

Tutaj nigdy nie było początków. Tu były końce.

Tutaj walczył po raz ostatni Berek Joselewicz.

Tutaj walczył po raz ostatni generał „Kruk", bohater powstania styczniowego.

Tutaj walczył po raz ostatni generał Kleeberg.

Jakby wybierali sobie te miejsca i z daleka przyjeżdżali specjalnie po to: by przegrać. Jakby ta ziemia do niczego innego niż klęska i śmierć już się nie nadawała...

Berek Joselewicz urodził się w 1764 w Kretyndze (dziś na Litwie, koło Kłajpedy). W odróżnieniu od pobratymców z południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej, pozostających pod wyraźnym wpływem chasydyzmu, miał szansę na otrzymanie przyzwoitego wykształcenia świeckiego. Jego rodzina pełniła rolę ekonomów w dobrach, podłej skądinąd pamięci, biskupa Józefa Massalskiego, późniejszego zdrajcy.

Jako faktor podróżuje z nim po całej Europie, pilnuje interesów, ale też zdobywa znaczną ogładę i szerokie horyzonty. Dalece wykraczające poza perspektywę kupca. Mówi po polsku, francusku, niemiecku, może i rosyjsku. Około 1788 roku pracuje już na własny rachunek, mieszka pod Warszawą na Woli. Żeni się chyba dość bogato - bo z wyjątkową ponoć brzydulą....

Żyd, który zechciał być żołnierzem

Kiedy wybucha powstanie, początkowo angażuje się w służbę w milicji miejskiej i dostawy dla wojska, ale już 23 kwietnia 1794, wraz z Józefem Aronowiczem, zgłaszają się do Naczelnika z wnioskiem o zgodę na zaciąg Żydów do lekkiej kawalerii. I ją dostają, Kościuszko uwielbia takie projekty. Odezwę werbunkową ponoć wysmażył sam Niemcewicz. Berek zostaje pułkownikiem, jest wzór mundurów, zgoda na zachowanie bród i kilku innych wymogów religijnych. Wydaje się wprawdzie, że udział żydowskich żołnierzy w Insurekcji nie był tak znaczny, jak często się o nim zwykło wspominać, na pewno jednak był zjawiskiem tak zaskakującym, że często odnotowywanym.

- Znam materiały i kiedyś wykażę, że udział Berka Joselewicza w insurekcji był zwykłą hucpą - odgrażał się wprawdzie Karol Zbyszewski, ale słowa - przynajmniej w znany nam sposób - nie dotrzymał.

Trzy konie pod nim padły

Sławę zdobywają w strasznym dniu obrony Woli przed hordami Suworowa. Tę szaloną bitwę opisywał (trochę z wyobraźni...) Józef Opatoszu, tworzący w ijdysz pisarz, którego książkę „W lasach polskich", piękną panoramę dawnego, żydowskiego Kocka, trzeba było tłumaczyć na polski.

- Pomnę... – opowiada starzec – nocka była jasna, gwiazdy leżały gęsto obsypane jak ospa wietrzna... Siedzieliśmy przy ogniskach, gawędzili, odmawiali kawałki modlitwy i inne strofki żydowskie", a rano (walki na Pradze wypadły w święto Jom Kippur, ale rabin dał pułkowi dyspensę) rozpętała się bitwa. „Powietrze gorzało, ogień ział i ział... Berek biegł z jednego okopu do drugiego, trzy konie w ten ranek pod nim padły, a co raz jak krzyknął pal – harmaty huknęły... Biliśmy się o każdą piędź ziemi, a krew się lała jak woda...

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Niegdyś plebania w Końskowoli była fortecą

Budynek znany powszechnie jako „plebania" znajduje się w Końskowoli opodal nadzwyczajnej urody i wartości skądinąd kościoła św. Anny.



Jest pamiątką po czasach, kiedy właśnie ta miejscowość stanowiła wiodący ośrodek w regionie, bez porównania istotniejszy niż Puławy, z którymi rywalizację przegrała dopiero z początkiem XVIII wieku.

Złotym wiekiem Końskowoli był początek XVI stulecia, kiedy Andrzej Tęczyński rozbudował wcześniejszą rodzinną siedzibę do takiego stanu, że współcześni nie wahali się nazwać jej zamkiem. Przez długie lata uważano, że ów mający niewątpliwie jakieś rzeczywiste walory obronne budynek zniknął z powierzchni ziemi gdzieś w zawierusze dziejowej, najpewniej w początkach XVII wieku i być może na jego miejscu stoi zbudowana za jednym zamachem ze wspomnianym kościołem obszerna plebania. Dopiero badania ostatnich dziesięcioleci wykazały, że zaginiony zameczek Andrzeja Tęczyńskiego mamy ciągle przed oczami: datowanie cofnięto o stulecie, odnaleziono też architektoniczne analogie m.in. z zygmuntowskim dworem w Piotrkowie. Owszem, później mieściła się tam plebania, ale same jej rozmiary wskazują, że budowanie takiego gmaszyska, nawet na potrzeby silnej parafii, nie miałoby najmniejszego sensu.

Zbigniew Smółko

WSP

Pierwsza szkoła lotnicza w Dęblinie

Jak Francuzi uczyli nas latać



Pewną ciekawostką był samolot Morane. Był tzw. roulerem - miał skrócone skrzydła i wcale nie latał: służył do nauki kołowania na pasie. Dopiero potem młodzi lotnicy próbowali latać na m.in. Nieuportach...

Jednym z wyzwań powstającej armii odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej było stworzenie polskiego lotnictwa wojskowego. Pierwszymi instruktorami byli Francuzi, a jako docelową bazę zaplanowano Dęblin

Jako początek dęblińskiej Szkoły Orląt podaje się zwykle rok 1925 i powołanie w Grudziądzu Oficerskiej Szkoły Lotnictwa, którą dwa lata później przeniesiono na teren dzisiejszego powiatu ryckiego. W 1929 roku przekształciła się w Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa łączącego różne jednostki szkoleniowe.

Jednak już wcześniej, w 1920 roku, dawna carska twierdza stała się bazą dla lotniczej placówki edukacyjnej, działającej pod nazwą Francuska Szkoła Pilotów

Trzy zabory, samolotów mało

Po odzyskaniu niepodległości twórcy polskiego lotnictwa wojskowego mierzyli się z problemami tej samej natury, co architekci innych obszarów działania odradzającego się państwa. Tutaj stopień skomplikowania był jednak jeszcze większy. Ludzi potrafiących latać, a nawet mających za sobą doświadczenia bojowe w czasie I wojny światowej było wielu. Znaczna część z nich miała wystarczające kompetencje, żeby być instruktorami. Tyle że każdy z nich szkolony był według innego wzorca, na innych maszynach i do innych celów. W gruncie rzeczy kompatybilność mniejsza i bardziej groźna niż różny rozstaw torów kolejowych. Dostępne samoloty różniły się od siebie w najbardziej podstawowych kwestiach, produkowane były w krótkich seriach. A wspomniana dostępność była niewielka, wymagająca od osób odpowiadających za zakupy szalonej pomysłowości. Zamawiać nie było u kogo, bo cała Europa lizała powojenne rany.

Fantastycznym źródłem informacji o pionierach polskiego lotnictwa - w tym w dużej części wojskowego - jest dostępna także w internecie, wydana w 1932 roku przez Romeykę i Borowskiego „Ku czci poległych lotników: księga pamiątkowa".

Ale determinacja była wielka.

Kupmy sobie Francuzów

Wobec trudnych perspektyw stworzenia placówki w oparciu o lokalne zasoby znaleziono rozwiązanie jedynie słuszne. Wykorzystując kontakty Armii Polskiej, rozpoczęto wiosną 1919 roku negocjacje z Francuzami celem „zakupienia" i sprowadzenia nad Wisłę całego kompletu: samolotów, instruktorów i programów szkolenia. Po sprawnych rozmowach, w dokładnie tych samych pociągach, w których wracali znad Sekwany Hallerczycy, jechali francuscy piloci dowodzeni przez majora Mauger de Varennes. Pierwszą bazą (namiotową) było lotnisko na Polach Mokotowskich. Do tego dwa dywizjony: pięć Morane`ów, 20 Caudronów g. III, 20 Nieuportów 23 i 5 Nieuportów 18. Chętnych do pobierania nauk było w bród: dwie tury adeptów przeszkolono w maju i czerwcu, kolejną jesienią 1919 roku. Do lutego 1920 całą kadrę stanowili Francuzi, dopiero potem stanowiska zdublowano Polakami, nazwę zmieniono na „Niższą Szkołę Pilotów w Warszawie" oraz przeniesiono szkołę - zgodnie zresztą z wcześniejszym zamiarem - do Dęblina.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f25e507f81

Arkadiusz na randce z Julią w Kozłówce

Arkadiusz z programu „Rolnik szuka żony" randkował z Julią w ogrodzie pałacu Zamoyskich, a Patrycja i Ola malowały mu altankę.



Arkadiusz i Julia na randce w Kozłówce

Arkadiusz Pożarowszczyk, młody rolnik spod Firleja, jest jednym z bohaterów programu „Rolnik szuka żony". Wyemitowany został już siódmy odcinek serii. Od kilku tygodni widzowie mogą śledzić, jak układają się jego relacje z trzema pannami, które zaprosił do swojego gospodarstwa. To Patrycja z Pruszkowa, Ola z Krasowa i Julia z Dęblina, studentka Akademii Lotniczej. Od początku widać, że to ona podoba się Arkadiuszowi najbardziej, ale przed kamerą pozostałe uczestniczki programu utrzymują, że nie dostrzegają, żeby którąś z nich był zainteresowany bardziej niż innymi.

Wybrał Julię na randkę

Arkadiusz zapewnia dziewczynom wiele atrakcji - wozi je traktorem, gracuje z nimi kapustę, siódmy odcinek zaczęli od malowania altanki. Potem przyszła kolej na randkę. W ten sposób rolnik i kandydatki na żonę mają się lepiej poznać. Jak było do przewidzenia, jako pierwszą wybrał Julię. Ola i Patrycja przyznawały, że chciałyby zostać wybrane jako pierwsze, widać było, że szczególnie Patrycja jest zawiedziona. Arkadiusz i Julia poszli na randkę, pozostałe dwie dziewczyny zostały same z pędzlami i altanką do malowania.

Patrycja przyznała, że denerwuje ją niepewność.

- To jest takie przytłaczające. Chciałabym poznawać Arka dalej, tylko nie wiem, czy on nie skieruje się w stronę Julii - powiedziała.

- Być może jeszcze i nas też zaprosi, nie wiadomo, jak to będzie, to wszystko się okaże - dodała Ola.

Arek czekał na Julię przed domem, przyjechał po nią białym samochodem. W drodze rozmawiali.

- Myślisz, że w tym programie znajdziesz tę jedyną? Jakie masz nastawienie? - pytała Julia.

- Myślę, że tak - odpowiedział Arkadiusz.

Konkretnie poleciał z pytaniem

Zawiózł Julię do Kozłówki, w ogrodzie pałacu Zamoyskich był przygotowany dla nich stolik.

- Co zauważyłaś, żebyś chciała, żebym zmienił? - zapytał Arkadiusz.

- Jeszcze żadnych minusów nie złapałeś. Oby nie, ale zapowiada się dobrze - odpowiedziała Julia i spytała, czy ona złapała minusy. Okazało się, że nie.

- Chciałabyś, żebym miał randkę z innymi dziewczynami, z Patrycją i Olą, czy nie? - drążył temat Arkadiusz. Na to Julia zaśmiała się.

- Sprawiedliwe byłoby to, żebyś się spotkał z każdą - odpowiedziała w końcu. - Wiadomo, że każda z nas by chciała wiedzieć, na czym stoi - dodała, ale Arkadiusz chciał, żeby odpowiedziała wprost, czy ma się spotkać z pozostałymi dziewczynami, czy kończyć tylko na randce z Julią. Długo nie mogła się zdecydować na odpowiedź, w końcu powiedziała „tak".

- Mam rozumieć, że ma się skończyć tylko na randce z tobą? - dopytywał Arkadiusz. Julia była wyraźnie zmieszana pytaniem, nie spodziewała się takiego.

- Konkretnie poleciałeś, tu muszę ci przyznać - skomentowała.

Obgadali ślub... Ich własny?

Julia postanowiła, że też zada Arkowi podbramkowe pytanie.

- Ty możesz tak mówić, że nie masz nikogo upatrzonego, ale nie chce mi się wierzyć. No szczerze! - powiedziała.

- Mam! - odparł Arkadiusz.

- Jesteś pewny tej osoby? - dopytywała.

- Na 100 procent nie - odpowiedział bohater programu.

- A na ile?

- Na 80.

- Co cię skłoniło do tej osoby?

- Tak jakoś od początku coś mnie tak urzekło, zauroczyło - odpowiadał Arkadiusz. - Tak po prostu, fajna dziewczyna - stwierdził.

- Chcesz mieć ślub kościelny. A co byś powiedział, że udziela ksiądz, ale w terenie? - pytała Julia.

- Nie przeszkadza mi to - odpowiedział Arkadiusz. Zaczęli rozmawiać o muzyce na ślubie i weselu.

- Dlaczego nie wziąć jakiegoś kasowego zespołu, niech pogra parę godzin, później wskakuje DJ? - rzuciła Julia. Arkadiusz przyznał, że to dobry pomysł. Ślub chciałby wziąć w czerwcu, bo wtedy nie ma żadnych zbiorów. Czy to była rozmowa, jak w ogóle widzieliby swój ślub, czy konkretne zamiary? Tego na razie nikt nie wie.

- Po randce czuję taką wewnętrzną radość. Naprawdę fajna wartościowa dziewczyna - podsumował Arkadiusz.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik Łęczna tkwi w kryzysie. Rozczarowanie po meczu z Polonią

Kibice zielono-czarnych liczyli, że w piątek drużyna trenera Daniela Ruska dopisze do swojego dorobku w Betclic 1. Lidze trzy punkty. Piłkarze Polonii Warszawa przyjechali do Łęcznej z zupełnie innymi założeniami. I dopięli swego.

Piątkowy mecz z Polonią był dla trenera Daniela Ruska czwartym w roli pierwszego szkoleniowca Górnika. 35-latek zaczął dobrze, bo od zwycięstwa nad Miedzią Legnica, później zremisował ze Zniczem Pruszków. Ostatnio jednak zielono-czarni przegrali we Wrocławiu ze Śląskiem 1:3.

Daniel Rusek,
trener Górnika

Łatwo byłoby teraz spuścić głowy, ale...

Jestem zły, ponieważ nie punktujemy. Jednocześnie wierzę w to, co robimy oraz w cały ten proces. Mam nadzieję, że to w końcu przyniesie efekt. Widzę na treningach, że zespół jest zaangażowany. Wiadomo, że szatnia rządzi się swoimi prawami. Natomiast można dostrzec pozytywną energię i wiarę w to, co robimy. Liczę na to, że tak to będzie wyglądało. Łatwo byłoby teraz spuścić głowy, ale żeby wyjść z tej sytuacji, musimy to zrobić wszyscy razem.

GÓRNIK SZUKA PRACOWNIKÓW

Klub z Łęcznej zakomunikował, że poszukuje nowych pracowników. Chodzi o stanowiska: weekendowy dyżurny social mediów, kasjer w kasie biletowej, sprzedawca w Górnik Store oraz pracownik techniczny. Zielono-czarni oferują pracę na podstawie umowy zlecenie. „Jeśli chcesz współtworzyć atmosferę meczów i być częścią zespołu Górnika, wyślij swoją aplikację już dziś!" - zachęcają przedstawiciele klubu. Szczegółowe informacje na stronie internetowej Górnika.

Polonia spisywała się w ostatnim czasie poniżej oczekiwań. „Czarne Koszule" wygrały co prawda w poprzedniej kolejce z Polonią Bytom, jednak do tego spotkania na triumf czekały od sierpnia.

Już w 11. minucie meczu na prowadzenie wyszli goście, bo gola po dośrodkowaniu Oliwiera Wojciechowskiego strzelił głową Robert Dadok.

Wojciechowski tym razem nie podawał, a strzelał. I to skutecznie. Na stadionowym zegarze była 28. minuta gry, gdy zawodnik Polonii popisał się świetnym uderzeniem z dystansu i zrobiło się 2:0 dla Polonii.

Trzeba przyznać, że piłkarze Górnika odpowiedzieli szybko, bo już w 33. minucie bramkę kontaktową, po szybkiej kontrze, zdobył Branislav Spáčil.

Dużo działo się na początku drugiej połowy meczu. Groźnie na bramkę gości uderzał Dawid Tkacz, ale na posterunku był bramkarz „Czarnych Koszul". Znacznie częściej jednak ciekawe akcje ofensywne przeprowadzali warszawianie. Strzelali na bramkę Górnika kilkukrotnie. Za każdym razem na wysokości zadania stawał Branislav Pindroch, który musiał popisywać się swoimi solidnymi umiejętnościami.

Wynik ustalony jeszcze w pierwszej połowie spotkania utrzymał się do końca. Górnik przegrał na swoim stadionie z Polonią Warszawa 1:2.

Górnik Łęczna - Polonia Warszawa
1:2 (1:2)

Bramki: Spáčil 33` - Dadok 11`, Wojciechowski 28`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk, Broda, Szczytniewski - Orlik, Deja, Kryeziu (74` Santos), Tkacz, Spáčil (86` Traoré) - Janaszek (86` Doba).
Polonia: Kuchta - Brasido, Salihu, Cissé, Janasik - Vega, Gnaase, Wojciechowski (72` Bajdur), Wasin (88` Piotrowski), Dadok (82` Buksa) - Zjawiński.
Żółte kartki: Kruk, Szczytniewski, Orlik, Bednarczyk - Dadok, Salihu, Wasin.
Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Chrobry - Wisła 0:1
Górnik - Polonia 1:2
Bytom - Znicz 2:0
Ruch - Tychy 2:1
Stal - Pogoń 1:1
Puszcza - Mielec (po zamknięciu wydania)
Miedź - Wieczysta (po zamknięciu wydania)
Grodzisk Maz. - Odra (po zamknięciu wydania)
ŁKS - Śląsk (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	15	38	43-12
2	Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3	Pogoń Grodzisk Maz.	14	25	30-21
4	Chrobry Głogów	15	25	21-14
5	Polonia Bytom	15	24	22-16
6	Wieczysta Kraków	14	23	30-20
7	Ruch Chorzów	15	21	22-23
8	Stal Rzeszów	15	21	24-26
9	Pogoń Siedlce	15	20	21-17
10	Polonia Warszawa	15	20	23-25
11	Odra Opole	14	19	14-15
12	ŁKS Łódź	14	18	22-22
13	Miedź Legnica	14	18	20-28
14	Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15	GKS Tychy	15	12	21-32
16	Stal Mielec	14	11	18-30
17	Górnik Łęczna	15	10	18-30
18	Znicz Pruszków	15	10	16-36

NASTĘPNA KOLEJKA (7-9.11.)
Tychy - Grodzisk Maz., ŁKS - Puszcza, Odra - Górnik (9.11., g. 12), Mielec - Pogoń, Śląsk - Bytom, Wieczysta - Stal, Wisła - Polonia, Znicz - Chrobry, Ruch - Miedź

dsm

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Cztery gole w meczu Motoru z mistrzem Polski

Piłkarze lubelskiego Motoru wywalczyli cenny punkt na stadionie obrońcy tytułu. W starciu 14. kolejki trwającego sezonu PKO BP Ekstraklasy podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zremisowali z Lechem Poznań.



Fot.Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Już w drugim roku z rzędu Motor wrócił z punktami z Poznania

Spotkanie rozpoczęło się dla lubelskiej drużyny znakomicie. Już w 9. minucie gry żółto-biało-niebiescy otworzyli wynik rywalizacji, po tym, jak piłkę we własnej siatce umieścił po rykoszecie obrońca gospodarzy, Joel Pereira.

Prowadzenie „Motorowców" podwyższył Fabio Ronaldo. Portugalczyk otrzymał kapitalne podanie na wolne pole od swojego rodaka Ivo Rodriguesa i z dużym spokojem wykończył akcję, pokonując ustawionego na piątym metrze Bartosza Mrozka.

Do przerwy było jednak 2:2. Najpierw kontaktowego gola po fantastycznym uderzeniu z dystansu strzelił Luis Palma. Dla Motoru była to 22. stracona bramka w bieżącej kampanii.

Do wyrównania doprowadził natomiast Pereira, który w doliczonym czasie pierwszej połowy zrehabilitował się za samobójcze trafienie. Wahadłowy Lecha dopadł do bezpańskiej piłki w polu karnym i przytomnie wykończył atak swojego zespołu.

Po zmianie stron gospodarze dłużej utrzymywali się przy piłce i mieli optyczną przewagę, ale nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. Ostatecznie strony podzieliły się punktami, a Motor już drugi rok z rzędu sprawił niespodziankę na Enea Stadionie. W poprzednim sezonie ekipa trenera Stolarskiego wygrała bowiem w stolicy Wielkopolski 2:1.

Lublinianie zanotowali w Poznaniu szósty remis w obecnym sezonie. Aktualnie są najczęściej dzielącą się oczkami ekipą w krajowej elicie.

– Myślę, że w drużynie będzie duży niedosyt, ponieważ pierwszą bramkę straciliśmy po rykoszecie, a drugą po odbitce. Wydaje mi się, że tak naprawdę to było tyle z konkretów Lecha. Wykonaliśmy swoją pracę. Od meczu z GKS-em Katowice, choć przegraliśmy, było widać 20 minut tej drużyny i mam nadzieję, że teraz będziemy kontynuować serię jako zespół – podsumował przed kamerami Canal+ środkowy obrońca Arkadiusz Najemski.

Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w sobotę, 8 listopada. Wówczas na Motor Lublin Arenę przyjedzie Wisła Płock. Początek spotkania z tym rywalem w ramach 15. kolejki ekstraklasy zaplanowano o godzinie 17:30.

Lech Poznań - Motor Lublin
2:2 (2:2)

Bramki: Palma 25, Pereira 45+1 – Pereira (samobójcza) 9, Ronaldo 20
Motor: Brkić – Stolarski, Bartoš, Najemski, Luberecki, Samper (77 Łabojko), Król, B. Wolski (67. Scalet), Rodrigues (89 Karasek), Ronaldo (46 Van Hoeven), Czubak (77 Dadashov)

Karol Kurzępa

Cenna wygrana szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin pokonały przed własną publicznością KPR Gminy Kobierzyce. W starciu drużyn, które w poprzednim sezonie wywalczyły odpowiednio srebrne i brązowe medale mistrzostw Polski, biało-zielone wygrały 34:29. Najskuteczniejsze w szeregach gospodyń były Maria Prieto O`Mullony i Adrianna Górna. Obie rzuciły po sześć bramek. Z kolei MVP spotkania wybrano świetnie spisującą się bramkarkę Paulinę Wdowiak.

PGE MKS El-Volt Lublin – KPR Gminy Kobierzyce
34:29 (21:10)

MKS: Wdowiak, Martins – Rosiak 5, Szynkaruk 6, Tomczyk 1, O`Mullony 6, Andruszak 4, Radosavljević 3, Przywara 1, Górna 6, Gliwińska 1, Owczaruk 1, Lima, D. Więckowska, M. Więckowska

Karol Kurzępa

Świetna seria koszykarek

AZS UMCS Lublin ma za sobą kolejny bardzo udany tydzień. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego odniosły w nim dwa zwycięstwa.



Fot.K. Kurzępa

Na zdjęciu doświadczona Laura Gil

W czwartkowy wieczór akademiczki pokazały siłę w rozgrywkach międzynarodowych. Lublinianki po raz drugi w trwającej kampanii pokonały belgijski Basket Namur Capitale. To był duży krok w kierunku awansu z grupy do dalszego etapu zmagań w EuroCup Women.

Biało-zielone były w tej konfrontacji lepsze od początku do końca zawodów. Dzięki temu zasłużenie sięgnęły po trzecie zwycięstwo na Starym Kontynencie i aktualnie zajmują drugie miejsce w tabeli grupy B. Awans do dalszej fazy zmagań w Europie jest tym samym na wyciągnięcie ręki.

AZS UMCS Lublin - Basket Namur Capitale
86:62
(32:19, 20:14, 12:12, 22:17)

Lublin: Ullmann 17, Wnorowska 15, Ryan 15, Slocum 14, Gatling 8, Morawiec 7, Wojtala 5, Gil 4, Stanković 1, Adamczuk

W niedzielę akademiczki wygrały u siebie ze Ślęzą Wrocław. Mecz w pierwszej połowie był dość zacięty i wyrównany. Po początkowych 10 minutach gospodynie prowadziły różnicą trzech punktów, zaś na półmetku spotkania 42:37. Po zmianie stron miejscowe zdecydowanie przewyższały wrocławianki w wielu aspektach gry. Lublinianki wygrały walkę na tablicach, umiejętniej dzieliły się piłką i trafiały z dystansu z 52-procentową skutecznością, przy zaledwie 28 proc. u rywalek. To sprawiło, że do czwartej odsłony przystępowały z zaliczką w postaci 10 oczek. Ostatecznie triumfowały 88:74, a double-double zanotowała Laura Gil - autorka 19 punktów i 11 zbiórek.

Początek sezonu 2025/26 w ORLEN Basket Lidze Kobiet jest dla koszykarek lubelskiego klubu wymarzony. Po pięciu rozegranych kolejkach AZS UMCS jako jedyny w krajowej elicie ma na koncie komplet zwycięstw i zajmuje pozycję lidera tabeli.

Następna konfrontacja czeka zespół trenera Kowalewskiego już w środę, 5 listopada. Wówczas lublinianki zagrają na wyjeździe z serbskim klubem UŽKK Student Niš w EuroCupie. Pierwszy podrzut piłki w tej rywalizacji zaplanowano o godzinie 19:00.

AZS UMCS Lublin - 1KS Ślęza Wrocław
88:74
(22:19, 20:18, 30:25, 16:12)

Lublin: Gil 19, Wnorowska 17, Gatling 14, Ryan 14, Slocum 13, Wojtala 8, Morawiec 3, Ullmann

Karol Kurzępa

Przegrali z ostatnimi w lidze. PGE Start zaliczył wpadkę

Trener Wojciech Kamiński nie ma powodów do zadowolenia. Jego PGE Start zaliczył kilka niezłych momentów, ale to nie wystarczyło na zwycięstwo z ostatnią w ligowej tabeli Stalą Ostrów Wielkopolski.

W trakcie tygodnia Start boleśnie przegrał z hiszpańskim UCAM Murcia. Koszykarze z Lublina w niedzielę rywalizowali z ostatnim zespołem ligowej tabeli, który przegrał pierwsze cztery mecze tego sezonu. Lublinianie byli więc zdecydowanymi faworytami i liczyli na przełamanie serii trzech porażek z rzędu. Zaczęli świetnie i wykonali kilka imponujących akcji. Rywale długo wchodzili na obroty, ale kiedy już to zrobili, to oni prowadzili 25:21 po pierwszej kwarcie. Oba zespoły okropnie pudłowały przy rzutach za trzy punkty i dopiero 22. próba zza łuku wpadła do kosza. Była niestety autorstwa rywali, którzy długo utrzymywali się na prowadzeniu i konsekwentnie je zwiększali. Do przerwy prowadzili już 51:34. Lublinianom do tego momentu nie szło praktycznie nic. Rywale wciąż odskakiwali i dominowali na parkiecie. Dopiero w samej końcówce trzeciej kwarty czerwono-czarni zaliczyli lepszy moment gry i zaczęli niwelować 25-punktową stratę. Przyjezdni zaczęli popełniać mnóstwo błędów, a Start nieźle prezentował się w defensywie. W efekcie tego przed ostatnią kwartą udało się nieco odrobić i było 68:54 dla Stali. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego świetnie zaczęli ostatnią odsłonę i przegrywali tylko siedmioma „oczkami". Gospodarze wyglądali na bardzo nakręconych i szczególnie w obronie pracowali niezwykle intensywnie. Rywale zgasili ich jednak trzema świetnymi trójkami i na trzy minuty do końca prowadzili 16 punktami, a minutę później już 19. Wówczas stało się jasne, że czerwono-czarni w tym meczu nie będą w stanie wygrać. Koniec końców przegrali 76:91.

PGE Start Lublin - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski
76:91
(21:25, 14:26, 20:17, 22:23)

Start: Hawkins 16, Forf 15, Mack 14, Krasuski 10, Griffin 9, Wright 8, Put 4, Szymański, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Derby dla Lublina. Bogdanka LUK nie dała szans ChKS-owi Chełm

Derby Lubelszczyzny pomiędzy InPost ChKS-em Chełm a Bogdanką LUK Lublin rozgrzewały kibiców siatkówki w naszym województwie. Mistrzowie Polski nie dali jednak szans beniaminkowi PlusLigi.

Niepokonani w tym sezonie lublinianie udali się do Chełma na starcie z ligowym beniaminkiem, który z kolei nie zaznał jeszcze smaku zwycięstwa w najwyższej klasie rozgrywkowej. Faworyt był więc oczywisty.

Nie oznacza to jednak, że miejscowi nie mieli zamiaru sprawić niespodzianki i nie stawiali oporu. W pierwszym secie prowadzili tylko raz (1:0), ale przegrali go jedynie 22:25. W drugim również to oni zdobyli pierwszy punkt, ale znacznie szybciej mistrzowie Polski zaczęli odskakiwać. Ekspresowo zbudowali przewagę czterech, a następnie sześciu punktów i kontrolowali przebieg seta. Drużyna z Chełma miała swoje krótkie momenty, ale te nie wystarczyli i to Bogdanka wygrała aż 25:14.

Trzeci set dla lublinian okazał się jedynie formalnością. Tym razem ekipa z Chełma zaprezentowała się nieco lepiej, ale mistrzowie Polski nie pozostawili wątpliwości i zwyciężyli 25:19, a w meczu 3:0. Pozostali więc niepokonani, a ChKS na pierwszy triumf w lidze musi jeszcze poczekać. Lublinianie awansowali na drugie miejsce w tabeli, a chełmianie są na 10. lokacie.

Od razu po triumfie w Chełmie mistrzowie Polski jadą do Katowic. Tam już 5 listopada powalczą o Superpuchar Polski z Jastrzębskim Węglem. Kolejne spotkanie ligowe rozegrają już 9 listopada, a tym razem we własnej hali gościć będą Skrę Bełchatów.

InPost ChKS Chełm - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(22:25, 14:25, 19:25)

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl f25e507f81

Lewart zrobił to, co musiał. Jeszcze: Tur, Start i stop

W 13. kolejce Lewart pokazał wysoką formę, pewnie pokonując 4:0 na własnym stadionie Tanew Majdan Stary. Gospodarzy zdobyli gole po strzałach Krystiana Żelisko, Pawła Myśliwieckiego, Aleksa Aftykę i Denysa Demianenko.



Dzięki wygranej Lewart odniósł jedenaste zwycięstwo w sezonie, w tym szóste przed własną publicznością, umacniając swoją pozycję wicelidera IV ligi lubelskiej (fot. Bartosz Gorzel)



Aleks Aftyka (z prawej) zdobył gola na 3:0. Gracz Lewartu pewnie wykorzystał rzut karny (fot. Bartosz Gorzel)

Podopieczni trenera Grzegorza Bonina od początku spotkania narzucili własne tempo. Już w 6. minucie po ładnym rajdzie prawą stroną Dawid Skoczylas dograł piłkę do Krystiana Żelisko, który pewnym strzałem pokonał bramkarza gości, otwierając wynik meczu. Niewiele później, w 8. minucie, po rzucie rożnym Aleks Aftyka idealnie dośrodkował w pole karne, gdzie Paweł Myśliwiecki głową podwyższył prowadzenie na 2:0.

Tanew Majdan Stary próbowała odpowiedzieć, m.in. w 12. minucie Filip Mucha minął kilku obrońców, podając do Adriana Gęcy. Strzał napastnika został jednak zablokowany przez Yevhena Smirnova, a po kolejnym kontrataku Lewartu Krystian Żelisko niemal podwyższył wynik, lecz jego uderzenie minimalnie minęło bramkę.

W kolejnych minutach biało-niebiescy kilkukrotnie groźnie atakowali. W 18. minucie Dorian Paluch minął obrońcę, a Dawid Skoczylas zagrał w pole karne, jednak strzał głową Żelisko został obroniony przez bramkarza. Goście próbowali kontratakować – Adrian Gęca oraz Filip Mucha oddawali strzały z dystansu, ale Damian Podleśny nie dał się zaskoczyć. W 36. minucie po odbiorze piłki w ataku Dawid Skoczylas uderzył w stronę bramki Tanwi, a obrońca zablokował strzał. Pierwsza połowa zakończyła się prowadzeniem gospodarzy 2:0.

Po zmianie stron Lewart kontynuował ofensywę. W 52. minucie po składnej akcji prawą stroną Łukasz Najda oddał strzał, który zablokowali obrońcy rywali. W kolejnych minutach podopieczni Bonina konstruowali akcje, próbując podwyższyć prowadzenie, lecz kilka uderzeń, w tym Dorian Palucha czy Mateusza Kompanickiego, mijało bramkę.

Przełom nastąpił w 73. minucie. Denys Demianenko został sfaulowany w polu karnym przez Bartłomieja Kutryna, a rzut wolny egzekwował Aleks Aftyka, pewnym uderzeniem zdobywając trzecią bramkę dla Lewartu. Zaledwie trzy minuty później goście ponownie popełnili faul przy rzucie wolnym, a Aftyka zagrał w pole karne, gdzie Demianenko strzałem głową ustalił wynik spotkania na 4:0.

W końcówce meczu Tanew próbowała jeszcze zagrozić bramce Lewartu, m.in. uderzeniami Filipa Muchy i z rzutu wolnego Maksymiliana Kubika, jednak Damian Podleśny i defensywa gospodarzy skutecznie neutralizowali próby gości. Ostatnią groźną akcję stworzyli zawodnicy Lewartu – po szybkiej kontrze Jakub Jabłoński podał do Kamila Zielińskiego, którego strzał obronił bramkarz Tanwi.

Dzięki wygranej Lewart odniósł jedenaste zwycięstwo w sezonie, w tym szóste przed własną publicznością, umacniając swoją pozycję wicelidera IV ligi lubelskiej. Pewna gra, skuteczność w ataku i stabilna defensywa to elementy, które w tym spotkaniu pozwoliły biało-niebieskim w pełni kontrolować przebieg meczu.

Lewart Lubartów - Tanew Majdan Stary
4:0 (2:0)

Bramki: Żelisko 6`, Myśliwiecki 9`, Aftyka 73` (k), Demianenko 76`.

Lewart: Podleśny - Paluch (77` Kuźma), Niewęgłowski, Smirnov (70` Gede), Kompanicki (82` Raczyński), Skoczylas, Aftyka, Bednarczyk (70` Wolski), Najda (66` Jabłoński), Myśliwiecki (77` Zieliński), Żelisko (70` Demianenko).

Tanew: Szawara - Skwarek, Kusiak (75` Maciocha), Kutryn, Konopka, Dziura, Gęca, Kuźnicki (86` Rymarz), Kubik, Mucha, Nawrocki (68` Chmura).

Żółte kartki: Najda - Skwarek, Kuźnicki.

Jeszcze dwa mecze

Przed zespołem wicelidera IV ligi jeszcze dwa spotkania o punkty w tym roku.

W najbliższą sobotę biało-niebiescy powalczą na wyjeździe z Turem Milejów. Beniaminek rozgrywek plasuje się w dolnej połowie tabeli. Nasi zakończą zmagania domowym starciem ze Startem Krasnystaw, który w piątek uległ 0:4 Lubliniance Lublin. Start zajmuje pozycję o jedną wyższą od ekipy z Milejowa.

mp

IV LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Lewart - Tanew 4:0
Orlęta Ł. - Janowianka 2:3
Orlęta R. - Granit 1:3
Hetman - Tomasovia 3:0
Huragan - Ruch 0:4
Bug - Motor II 0:1
Łada - Tur 2:1
Lublinianka - Start 4:0

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	13	37	48:6
2	Lewart Lubartów	13	33	37:11
3	Łada Biłgoraj	13	27	36:12
4	Orlęta Radzyń Podlaski	13	26	32:20
5	Janowianka Janów Lub.,	13	26	34:19
6	Tomasovia Tom. Lub.	13	24	26:19
7	Lublinianka Lublin	13	22	30:16
8	Start Krasnystaw	13	18	20:32
9	Tur Milejów	13	15	23:24
10	Motor II Lublin	13	15	20:21
11	Bug Hanna	13	13	23:25
12	Granit Bychawa	13	13	16:31
13	Ruch Ryki	13	13	24:39
14	Orlęta Łuków	13	10	15:28
15	Tanew Majdan Stary	13	6	11:39
16	Huragan Międzyrzec Podl.	13	0	8:61

NASTĘPNA KOLEJKA (08.11., godz. 17:00): Tur - Lewart, Orlęta R. - Orlęta Ł., Granit - Tanew, Start - Łada, Motor II - Lublinianka, Ruch - Bug, Tomasovia - Huragan, Janowianka - Hetman.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Reprezentacja województwa rocznika 2012 gotowa do mistrzowskiego meczu

Trener Kacper Marzec, prowadzący reprezentację Lubelskiego Związku Piłki Nożnej U-14, ogłosił listę zawodników powołanych na nadchodzące mistrzowskie spotkanie naszego województwa. Mecz odbędzie się na boisku w Kielcach i zgromadzi młodych piłkarzy z czołowych klubów regionu.

Wśród powołanych zawodników dominują wychowankowie GKS Górnik Łęczna, Motoru Lublin, Avii Świdnik oraz Podlasia Biała Podlaska. Trener Marzec zdecydował się powołać zarówno utalentowanych graczy z wieloletnim doświadczeniem w lokalnych akademiach, jak i młodych adeptów futbolu, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z profesjonalną piłką.

Oto lista powołanych zawodników:

Górnik Łęczna: Aleksander Król, Bartłomiej Gryzio, Jan Szpindor, Jakub Siarkowski, Igor Borkowski, Olivier Klepacki, Antoni Skurski, Krzysztof Boś
Motor Lublin: Mateusz Kot, Franciszek Potrzyszcz
Avia Świdnik: Przemysław Lewandowski, Bartosz Krysa
Podlasie Biała Podlaska: Błażej Blacha, Ksawery Gąsiorowski
Perełki Puławy: Jan Kruk
Lublinianka Lublin: Borys Woźniak
LKS Kamionka: Miłosz Oniszczuk

Dodatkowo trener powołał dwóch bramkarzy, których nazwiska zostaną ogłoszone telefonicznie.

To kolejne ważne wydarzenie w rozwoju młodych talentów z naszego regionu. Zawodnicy będą mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności na szerszej scenie, zdobywając cenne doświadczenie i szansę na dalszy rozwój piłkarskiej kariery.

mp

ROZMOWA Z Jakubem Niewęgłowskim, zawodnikiem Lewartu Lubartów

Poza aspektem sportowym...

■ Jak podsumujesz mecz?

- Wygraliśmy wysoko, choć rywale też mieli swoje momenty. Wiedzieliśmy, że nie można zlekceważyć przeciwnika i trzeba szybko ułożyć mecz pod siebie. Beniaminek ambitnie walczył do końca o zdobycie choćby bramki.

■ Do końca rundy pozostały dwa mecze. Wywalczycie komplet?

- Na pewno będziemy chcieli zgarnąć komplet punktów w dwóch ostatnich spotkaniach. Na pewno łatwo nie będzie, ale jeśli zagramy „swoje" powinniśmy być na koniec zadowoleni.

■ To kolejne kroki, by wywalczyć awans?

- Chcemy wygrywać w każdym kolejnym meczu, a co wydarzy się na koniec sezonu - zobaczymy. Poza aspektem sportowym decydującym o awansie trzeba pamiętać, że trzecia liga to inny poziom finansowy.



Jakub Niewęgłowski przyznaje, że poza aspektem sportowym decydującym o awansie trzeba pamiętać, że trzecia liga to inny poziom finansowy (fot. Piotr Wołowik)

■ Sądziłeś, że będzie aż tak dobrze na niemal półmetku?

- Przed startem sezonu wiedzieliśmy, że duża część drużyny zostanie po spadku z trzeciej ligi. W dodatku doszło do nas kilku naprawdę dobrych zawodników, którzy wzmocnili zespół. Wiedzieliśmy, że dysponując taką kadrą, powinniśmy być wysoko w tabeli.

mp

PUL

eprasa.pl f25e507f81

Ratują lubartowskie groby.

Kwesta regionalistów na cmentarzu parafialnym

Regionaliści jak co roku stanęli 1 listopada na posterunku. Zbierali datki na ratowanie zabytkowych grobów na lubartowskim cmentarzu parafialnym. Członków LTR, przedstawicieli różnych instytucji, harcerzy i wolontariuszy można było spotkać na cmentarzu 1 listopada od godz. 8 do 17. To nie jedyna forma wsparcia ratowania zabytkowych nagrobków. Do końca listopada będzie można wpłacać pieniądze na konto LTR - nr rachunku bankowego 10 8707 0006 0003 4018 2000 0001.

Marcin Kusyk

HANNA WĄSOWICZ
To moja piąta kwesta. Chcę, żeby pomniki lubartowskie, te artystyczne, ale i te inne, szczególne te, które wymagają odnowienia, a są znanych Lubartowian, przetrwały dłużej, żeby nas przetrwały, żeby tam w wieczności nasi przodkowie mogli je oglądać na ziemi.



MONIKA SULOWSKA
Nie pamiętam, która to moja kwesta. Jestem w LTR już od paru lat, co roku staram się pomóc chociaż w ten sposób. Renowacja grobów jest bardzo ważna. Mamy bardzo piękne groby, które są już opuszczone. Trzeba dbać o tradycję, bo to nasz dorobek.



TOMASZ KRÓWCZYŃSKI
Nie wiem, która to już moja kwesta. Takich rzeczy się nie liczy, takie rzeczy się robi. Biorę udział w kwestach dla dobra społeczności, to jeden z obowiązków. Nie jestem członkiem LTR, ale biorę udział w kwestach jako wolontariusz. Ludzie chętnie podchodzą, tym bardziej że jestem stąd, wielu ludzi znam, z każdym się witam, przy okazji coś ofiarowują na kwestę. Pięknie się zachowują, zresztą nigdy nie wątpiłem w naszych mieszkańców.



ZOFIA ZDUNEK
Biorę udział od pierwszej kwesty. Jestem na każdej, bez przerw. To jest bardzo szczytny cel. Są takie pomniki na cmentarzu, które trzeba ratować, a nie ma rodzin. Nasz cmentarz bardzo straci, jeśli znikną. Niektóre mają już przesło 100 lat i trzeba je odnowić, niech zostaną dla potomnych. Jestem członkiem LTR od 40 lat, więc jest to idea bardzo mi bliska.



Tradycja, pasja i dobra zabawa

Konna jesień w Kijanach – przed nami Hubertus 2025

To święto jeźdźców i wszystkich, którzy kochają koński świat, łączy sportową rywalizację z rekreacją i lokalną integracją.

Organizatorami tegorocznej edycji są Fundacja Patataj Terapia i Edukacja, Klub Jeździecki Essa, Life Sense – programy rozwojowe oraz Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie, przy współpracy z Zespołem Szkół Rolniczych w Kijanach i Kołami Gospodyń Wiejskich ze Stoczka i Ludwiczanki.

Początek imprezy zaplanowano na godzinę 10 9 listopada. Jak co roku najwięcej emocji wzbudzi gonitwa za lisem – widowiskowy wyścig pełen tradycji, ducha rywalizacji i dobrej zabawy.

Nie zabraknie też poszukiwania skarbu, które połączy przygodę, spryt i współpracę uczestników, a także zawodów Hobby Horse – niezwykle popularnej wśród najmłodszych konkurencji z udziałem koni-zabawek.

Między poszczególnymi konkurencjami organizatorzy przygotowali niespodzianki oraz kiermasz domowych ciast. Na wszystkich uczestników i kibiców czekać będzie również gorący bigos i grochówka, przygotowane przez uczniów i nauczycieli z ZSR w Kijanach.

Dochód z wydarzenia zostanie przeznaczony na wsparcie Fundacji Patataj oraz poprawę dobrostanu koni w Kijanach – m.in. na opiekę weterynaryjną, wizyty kowala i zakup paszy.

Zapisy do udziału w gonitwie, grze terenowej i zawodach Hobby Horse potrwają do 6 listopada. Liczba miejsc jest ograniczona.

Grzegorz Kuczyński

Lubartów: Zatrzymali nietrzeźwych kierowców. Rekordzista z Ukrainy miał 3 promile

Aż ośmiu nietrzeźwych kierowców zatrzymali we Wszystkich Świętych policjanci z Lubartowa. Niechlubnym rekordzistą został obywatel Ukrainy, który miał aż trzy promile alkoholu we krwi.



Fot.Policja.Lubartów

Aż ośmiu nietrzeźwych kierowców zatrzymali we Wszystkich Świętych policjanci z Lubartowa

Lubartowska policja poinformowała o zatrzymaniu aż ośmiu nietrzeźwych kierowców w dniu Wszystkich Świętych. Jednego z nich w Lubartowie zatrzymali świadkowie. To on był tego dnia niechlubnym „rekordzistą". 28-letni obywatel Ukrainy kierujący samochodem marki Dacia miał aż 3 promile alkoholu we krwi.

- W trakcie kontroli okazało się, że nie posiada żadnych dokumentów potwierdzających własność lub pochodzenie pojazdu, którym się poruszał. Nie miał przy sobie również dokumentów tożsamości. 28-latek został zatrzymany do wyjaśnienia sprawy, a samochód został odholowany - przekazała policja. Mężczyzna odpowie za kierowanie w stanie nietrzeźwości.

Na bakier z dokumentami był również kierowca zatrzymany w miejscowości Klementynów około godziny 10. Policjanci „drogówki" w trakcie kontroli 34-latka ujawnili, że ten złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Za to zachowanie odpowie przed sądem.

Co więcej, policjanci zatrzymali również siedmiu nietrzeźwych rowerzystów, a ci mieli od 1 do 3 promili alkoholu we krwi.

- Na wszystkich nałożono stosowne sankcje zgodnie z obowiązującymi przepisami - przekazała policja.

Kacper Ciuksza

Poseł Krawczyk z KO w Lubartowie. Nasłuchał się krytyki rządu

Na spotkanie z posłem Michałem Krawczykiem przyszła grupa zwolenników KO, ale nie kryli krytyki pod adresem obecnej władzy. Spotkanie zorganizowano 30 października w Starej Łaźni.

Poseł Michał Krawczyk zaczął od omówienia sytuacji w Polsce. Oberwało się PiS-owi.

Gadanina starszego pana

- Ktoś mówi o naszych sojusznikach z UE, Niemczech i Francji, że chcą nam zabrać państwo. Co musi mieć w głowie Jarosław Kaczyński, mówiąc coś takiego w sytuacji, gdy Francja i Niemcy są po naszej stronie w kwestii bezpieczeństwa, gdy Francja jest po naszej stronie w sprawie umowy z krajami Mercosur, która jest niekorzystna dla naszego rolnictwa? Tusk z Macronem chcą tę umowę zmienić. To nie jest tylko gadanina starszego pana odklejonego od rzeczywistości, to jest niebezpieczne - powiedział poseł. Pozytywem według niego jest powstanie Koalicji Obywatelskiej z połączenia dawnej PO, Inicjatywy Polskiej i Nowoczesnej. Pozytywnie ocenił też, że rząd Donalda Tuska ma wreszcie rzecznika prasowego. Ale to właśnie Adam Szłapka, rzecznik rządu, był pierwszym obiektem krytyki ze strony uczestników spotkania.



Uczestnicy spotkania w Starej Łaźni



Poseł Michał Krawczyk
Lubartowski szpital jest w topie, jeśli chodzi o zadłużenie, 150 mln zł długu

Rzecznik niemedialny

- Rzecznik medialnie nie za bardzo się sprawdza medialnie. Jego wystąpienia nie są błyskotliwe. Jak Jarosław Kaczyński powiedział to o Francji, na drugi dzień powinna być konferencja rzecznika, to powinno pójść w eter, że są takie starania (o zmianę umowy z Mercosur - przyp. red.) - padła opinia. Na sytuację skarżyli się obecni na spotkaniu przedsiębiorcy. Według nich składki zdrowotne są zbyt duże, wielu przedsiębiorców ucieka przed nimi, zakładając spółki komandytowe. - Trzeba było ograniczyć limit górny składek - padały głosy.- Nie może być tak, że ktoś zatrudnia kilkuset pracowników, a płaci 2 tys. zł składki - ripostował poseł.

Egzekutorzy rolnictwa

Najostrzejsze słowa padły ze strony lekarza weterynarii.- Jestem lekarzem weterynarii od 30 lat. Od tego roku jest egzekucja rolnictwa. Przyjeżdżają lekarze, którzy są egzekutorami rolników. Są kontrole za kontrolą, mandaty za wszystko, za brak kolczyka, za niespełnienie wymogów, które są nie do spełnienia. Chodzi o małych i średnich gospodarzy. Przyjeżdża pani doktor i mówi do rolników: wy musicie zdechnąć - mówił lekarz weterynarii. Jeden z uczestników spotkania zwracał uwagę, że ratunkiem dla szpitala w Lubartowie mogło być połączenie ze szpitalem wojskowym. Takie propozycje już padały.

- Polowa szpitali powiatowych jest rentowna, połowa nierentowna. Lubartowski szpital jest w topie, jeśli chodzi o zadłużenie, 150 mln zł długu - mówił poseł. Według niego komendant szpitala wojskowego może nie chcieć łączyć się z tak zadłużoną placówką.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl f25e507f81

Wójt gm. Niemce wnioskuje o nieodpłatne przekazanie działek przy ul. Różanej w Niemcach, a KOWR wciąż odmawia

Marian Golianek, wójt gminy Niemce, wystąpił do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa o nieodpłatne przekazanie gruntów, położonych przy ul. Różanej w Niemcach, z przeznaczeniem na budowę muszli koncertowej i uzupełnienie infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Nadeszła decyzja - odmowna.



Fot.Gmina Niemce

Grafika planu zagospodarowania działek przy ul. Różanej w Niemcach

Chronologia zdarzeń

W 2006 roku gmina Niemce otrzymała nieodpłatnie od Agencji Nieruchomości Rolnych Oddział Terenowy w Lublinie, niezabudowaną działkę o powierzchni 14,7 ha w Niemcach przy ul. Różanej, z przeznaczeniem na urządzenia sportowe (pełnowymiarowy stadion, boiska treningowe oraz zespół boisk z bieżnią). w części południowej miało powstać targowisko, natomiast w części południowo–wschodniej zaplanowano budowę obiektu kulturalno-oświatowego z zapleczem gastronomicznym, salą widowiskową, gabinetami odnowy i rehabilitacji dla osób niepełnosprawnych oraz parking. Realizacja miała nastąpić w ciągu 10 lat.

W 2016 roku sprawdzono, na jakim etapie są inwestycje. Zagospodarowaną część działki o pow. 4,1 ha, na której powstał budynek przedszkola, stadion piłkarski, boisko treningowe, Skatepark, zespół boisk wielofunkcyjnych „Orlik”, droga wewnętrzna, uznano za zgodne z celem, na jaki została przekazana. Niestety, część niezagospodarowana (nie wybudowano m.in. parkingu, sali widowiskowej, gabinetów odnowy i rehabilitacji) musiała wrócić do ANR, a dziś KOWR.

W lutym 2017 r. gmina Niemce ponowne wystąpiła do ANR o nieodpłatne przekazanie niewykorzystanych działek, tym razem z przeznaczeniem na budowę muszli koncertowej – zadaszonej sceny. Dyrektor ANR wyraził wstępną zgodę na przekazanie działki gminie, jednak sprawa upadła po wspomnianym zastąpieniu ANR Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. W czerwcu 2024 roku władze gminy wznowiły starania. Na czele KOWR stoi Henryk Smolarz, mieszkaniec gm. Niemce i były zastępca wójta gm. Niemce.

Decyzja odmowna

Jak podkreślono w przesłanym do wójta gminy Niemce piśmie: „Jednym z podstawowych zadań nałożonych na Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa przez ustawodawcę jest realizacja założeń polityki społeczno-gospodarczej państwa, w szczególności na rzecz wsi, rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Zgodnie z przepisami ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, KOWR realizuje swoje zadania m.in. poprzez wspieranie jednostek samorządu terytorialnego, w tym w drodze nieodpłatnego przekazywania gruntów na realizację zadań własnych Gminy”. W przesłanym piśmie urzędnicy KOWR twierdzą także, że utworzenie terenów zielonych, budowa parkingów i małej architektury jest możliwa na terenie już użytkowanym przez gminę.

Władze gminy nie odpuszczają

Złożony przez Wójta wniosek zakładał realizację zadań własnych gminy (...) w zakresie kultury fizycznej i turystyki, w tym terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych - uważają władze gminy.

- W tym kontekście niezrozumiałe jest dla lokalnej społeczności stanowisko władz oddziału lubelskiego KOWR-u ignorujące potrzeby lokalnej społeczności i kierowanie się chęcią komercyjnego wykorzystania tych terenów – czytamy na internetowej stronie gminy Niemce. Wójt gminy zamierza wystąpić do Henryka Smolarza - dyr. generalnego KOWR, o ponowne przeanalizowanie wniosku i uznanie racji publicznej z korzyścią dla mieszkańców.

Artur Toruń

A R T Y K U Ł S P O N S O R O W A N Y

Skorzystaj z nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego oraz nieodpłatnej mediacji w powiecie lubartowskim!

Nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie, w tym mediacja, przysługuje osobie uprawnionej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osobie fizycznej prowadzącej jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.

Nieodpłatna pomoc prawna obejmuje:
Udzielanie informacji o obowiązujących przepisach prawa, wyjaśnianie przepisów prawa dotyczących konkretnej sytuacji osoby potrzebującej pomocy, wskazanie możliwych działań w ramach obowiązującego prawa, pomoc w sporządzaniu pism (z wyjątkiem pism procesowych w toczących się postępowaniach przygotowawczym, sądowym i sądowo-administracyjnym).

Nieodpłatne Poradnictwo Obywatelskie obejmuje:
Pomoc w rozwiązywaniu problemów życia codziennego, takich jak zadłużenie, sprawy rodzinne czy mieszkaniowe, w tym sporządzenie wspólnie z osobą uprawnioną planu działania i pomoc w jego realizacji. Pomoc zorientowana na rozwiązanie konkretnego problemu życiowego.



Nieodpłatna Mediacja obejmuje:
Poinformowanie o możliwości skorzystania z takiej metody rozwiązywania sporów, przeprowadzenie mediacji oraz innych formalności związanych z jej skorzystania.

Rejestracji na poradę można dokonać:
- telefonicznie pod nr.: **691 803 378**
- e-mailowo: **npp@powiatlubartowski.pl**

Lokalizacje punktów pomocy na terenie Powiatu Lubartowskiego
Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie, ul. Szaniawskiego 64, 21-100 Lubartów - od poniedziałku do piątku w godzinach 11.30-15.30.
Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowany w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów - od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30-11.30.
Punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowany w:
*Urzędzie Gminy w Michowie, ul. Rynek I 16, 21-140 Michów - poniedziałek w godzinach 12.30-16.30;
*Urzędzie Gminy w Jeziorzanach, ul. Rynek 22, 21-146 Jeziorzany - wtorek w godzinach 12.30-16.30;
*Domu Pomocy Społecznej w Kocku, ul. Kościuszki 1, 21-150 Kock - środa w godzinach 12.30-16.30;
*Urzędzie Gminy w Niedźwiadzie, Niedźwiada Kolonia 43, 21-104 Niedźwiada - czwartek w godzinach 12.30-16.30;
*Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim, ul. Unicka 5, 21-110 Ostrów Lubelski - piątek w godzinach 12.30-16.30.
Zadanie publiczne finansowane ze środków budżetu państwa przez Powiat Lubartowski.

Experto Pro Bono

LUB

eprasa.pl f25e507f81

Więcej zezwoleń na sprzedaż alkoholu w Lubartowie, ale prohibicja też. Przynajmniej w nocy

Liczba zezwoleń na sprzedaż alkoholu w Lubartowie wzrasta. To dlatego, że otwarty został kompleks handlowy Park Targowa, gdzie będą nowe sklepy i restauracje. Nie wszystkim radnym wzrost liczby zezwoleń się podobał.

Według danych z października w Lubartowie funkcjonują 64 punkty sprzedaży alkoholu, w tym 16 lokali gastronomicznych i 48 punktów sprzedaży detalicznej. W nowo otwartym kompleksie będzie sześć lokali i trzy sklepy. Dlatego złożony został projekt uchwały o zwiększeniu liczby zezwoleń. Zezwolenia uzyskuje się osobno na sprzedaż piwa, napojów od 4,5 do 18 proc. alkoholu i powyżej 18 proc. alkoholu. Według danych z października wydane było 167 zezwoleń: 129 w handlu detalicznym i 38 w gastronomii.

Radni z opozycji: Za dużo punktów sprzedaży alkoholu

Zwiększenie liczby zezwoleń krytykowali na sesji Rady Miasta we wtorek radni z klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Nie podobał im się też pomysł wprowadzenia nocnej prohibicji w godzinach 23 - 6 rano. - W Polsce coraz więcej miast i gmin wprowadza zakaz sprzedaży alkoholi w godzinach nocnych, ale najczęściej w godzinach od 22 do 6. Czym państwo się kierowaliście, ustalając godzinę 23? Pytałam na komisji, otrzymałam odpowiedź, że po to, żeby niektórzy, jak wyjdą z pracy, mogli sobie kupić alkohol. Niektórzy idą do pracy, kupują małpkę, wracają z pracy, kupują małpkę. Picie alkoholu jest dużym problemem. Będę zgłaszała, żeby wprowadzona została godz. 22. U mnie na osiedlu jest dużo punktów sprzedaży alkoholu. Czasem łatwiej kupić alkohol niż chleb - mówiła radna Ewa Grabek. Popierali ją inni radni z tego klubu.

- Dlaczego chcemy powiększać ilość punktów sprzedaży alkoholu, skoro miasto nam wymiera? Nie jest to produkt pierwszej potrzeby - mówiła radna Elżbieta Mizio.



Radny Marek Polichańczuk
Alkoholizm nie pojawia się miedzy godz. 22 a 23, tylko jest problemem społecznym, więc spieranie się, czy to będzie godz. 22, czy 23 nie ma najmniejszego sensu



Radna Ewa Grabek
W Polsce coraz więcej miast i gmin wprowadza zakaz sprzedaży alkoholi w godzinach nocnych, ale najczęściej w godzinach od 22 do 6. Czym państwo się kierowaliście, ustalając godzinę 23?

NOWE LIMITY ZEZWOLEŃ

W lokalach gastronomicznych:
do 4,5 proc. alkoholu i piwo **- 22 zezwolenia,**
powyżej 4,5 proc. do 18 proc. (z wyjątkiem piwa) **- 16 zezwoleń,**
powyżej 18 proc. **- 18 zezwoleń.**

W sklepach i punktach sprzedaży detalicznej:
do 4,5 proc. alkoholu i piwo **- 50 zezwoleń,**
powyżej 4,5 proc. do 18 proc. **- 44 zezwolenia,**
powyżej 18 proc. **- 45 zezwoleń.**

- Nie chodzi o to, żeby ludzie mogli sobie kupić alkohol, ale żeby mogli zrobić zakupy, bo chodzi o sklepy ogólnospożywcze - odpowiadała Justyna Jaroszyńska, pełnomocnik burmistrza do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych.

- Nikt nie chce zamykać sklepu, ale może być zasada taka, że akurat ten dział (z alkoholem - przyp. red.) jest już zamknięty - proponowała radna Beata Pasikowska.

Zakazy niczego nie załatwią

Inne zdanie mieli radni z klubów popierających burmistrza. Andrzej Zieliński przypominał, że wprowadzenie prohibicji w USA przyniosło opłakane skutki.

- Jestem przeciwnikiem zakazów, bo przynoszą odwrotny skutek. Kiedyś rząd już próbował walczyć z dostępnością alkoholu, podnosząc akcyzę, licząc na to, że wzrosną przychody. Te przychody spadały, za to pojawiała się szara strefa. Alkoholizm nie pojawia się miedzy godz. 22 a 23, tylko jest problemem społecznym, więc spieranie się, czy to będzie godz. 22, czy 23 nie ma najmniejszego sensu - powiedział radny Marek Polichańczuk z klubu Wspólnota Lubartowska.

Według niego godz. 23 jako początkową dla nocnej prohibicji (chodzi o sprzedaż alkoholu przeznaczonego do spożycia poza miejscem zakupu) przyjęto, wzorując się na Puławach, które wprowadziły taką prohibicję siedem lat temu.

Burmistrz Krzysztof Paśnik wskazywał, że nie można określić, czy wzrost liczby zezwoleń wpłynie na spożycie alkoholu przez mieszkańców miasta. Mogą go przecież kupować osoby przyjeżdżające np. z Parczewa, robotnicy pracujący na budowie drogi S 19 czy inne osoby przyjezdne.

Za projektem uchwały zagłosowało 12 radnych, ośmiu wstrzymało się od głosu.

Marcin Kusyk

Święto Badmintona. V Indywidualne Mistrzostwa Powiatu Lubartowskiego Dzieci, Młodzieży i Dorosłych w Badmintonie

Zawody zorganizowane przez UKS TOP rozegrane zostały 24 i 25 października.

Zwycięzcy mistrzostwDziewczęta szkół podstawowych: I. Alicja Szczygieł, II. Anna Filipkowska, III. Aleksandra Gmur

Chłopcy szkół podstawowych: I. Piecak, II. Szymon Ryng, III. Filip Zbiciak.

Dziewcząt szkół ponadpodstawowych: I. Paulina Redmerska, II. Amelia Wójtowicz, III. Kornelia Dziuba.



Uczestnicy V Indywidualnych Mistrzostw Powiatu Lubartowskiego w Badmintonie

Chłopcy szkół ponadpodstawowych: I. Marcel Sagan, II. Ksawery Rabczon, III. Wojciech Budzyński.

Open kobiety: I. Kornelia Dziuba, II. Amelia Wójtowicz, III. Paulina Redmerska.

Open mężczyźni: I. Jakub Fornal, II. Dawid Augustynowicz, III. Adam Drzewiecki.

Marcin Kusyk

Prawa jazdy nie miała, ale 1,5 promila - tak. Kierująca BMW wpadła w Skrobowie Kolonii

POWIAT LUBARTOWSKI:
Nietrzeźwa mieszkanka powiatu lubartowskiego kierująca BMW została ujęta dzięki świadkowi zdarzenia.

W sobotę, 25 października około godz. 8 policja została zawiadomiona przez świadka, który zauważył BMW nietrzymające toru jazdy, kierowca co chwilę wyjeżdżał za linię.

Patrol policji zastał opisywany samochód przed sklepem w Skrobowie Kolonii, był tam też świadek zgłaszający zdarzenie. Okazało się, że BMW kierowała 30-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego. Po zbadaniu jej stanu trzeźwości policjanci stwierdzili, że kobieta miała w organizmie 1,5 promila alkoholu. Przyznała się do kierowania samochodem i oświadczyła, że musiała wrócić z Lublina do domu.- Dodatkowo, jak okazało się podczas kontroli, nie posiadała uprawnień do kierowania pojazdami - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.



Fot. KPP Lubartów

BMW kierowała 30-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego

Marcin Kusyk

LUB

Oferty pracy w naszym regionie

W ostatnich dniach na stronach urzędów pracy pojawiło się kilka nowych ofert pracy skierowanych do osób o bardzo różnych kwalifikacjach i doświadczeniu.

Pracodawcy poszukują zarówno specjalistów z wyższym wykształceniem, jak i osób gotowych do pracy fizycznej. Od 6 tysięcy złotych brutto oferuje Szkoła Podstawowa w Woli Sernickiej, która szuka palacza pieców. Praca polega na obsłudze i konserwacji kotłów centralnego ogrzewania oraz kontroli urządzeń pomocniczych. Wymagane jest wykształcenie branżowe.

Nieco niższe wynagrodzenie, od 5,8 tysiąca złotych, oferuje Piekarnia & Cukiernia M.M. Staszek w Łucce-Kolonii. Poszukiwana jest osoba do krojenia i pakowania pieczywa oraz przygotowywania zamówień. To praca dla kobiet i mężczyzn, niewymagająca doświadczenia, na pełen etat i z możliwością pracy w wolne dni.

Również Sąd Rejonowy w Lublinie, poszukuje protokolanta sądowego. Osoba na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za protokołowanie rozpraw, obsługę dokumentacji sądowej i kontakt z interesantami. Wymagane jest wykształcenie średnie, dobra znajomość komputera i wysoka kultura osobista. Wynagrodzenie wynosi 5 tysięcy złotych brutto.

Z kolei Bank Spółdzielczy w Cycowie poszukuje doradcy klienta do pracy w Michowie. Kandydat powinien mieć wykształcenie wyższe, zdolności analityczne i umiejętności sprzedażowe. Do jego zadań należeć będzie m.in. przyjmowanie wniosków kredytowych, analiza finansowa klientów i sporządzanie umów. Pensja zaczyna się od 5,25 tysiąca złotych brutto.

red.

eprasa.pl f25e507f81

Proboszczowie, którzy w XX i XXI wieku administrowali parafią Serniki

Gdyby Eustachy Potocki dziś mógł zobaczyć sernicką świątynię, z pewnością byłby uszczęśliwiony, gdyż jego dzieło ciągle wypełnia swoją funkcję, dobrze służy wspólnocie wiernych i wspaniale się prezentuje.



Administratorem parafii (w latach 1983-1991) był ksiądz proboszcz Jan Bednara



Ksiądz Wojciech Szlachetka administrował parafią w latach 2007-2011

Ileż trudu, starań i kosztów trzeba było, aby budowa sernickiej świątyni zwieńczona została sukcesem. 1 listopada 1759 roku uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budowę kościoła. Od tamtej bardzo podniosłej uroczystości mija właśnie 266 lat. W jednym z poprzednich wydań Wspólnoty wspominaliśmy fundatora świątyni Eustachego Potockiego oraz ks. Ludwika Markiewicza, ówczesnego zasłużonego proboszcza parafii Serniki.

Kontynuujmy wspominanie kapłanów, którzy szczególnie troszczyli się o sernicką świątynię, dokonując remontów, renowacji, prac konserwatorskich. Dokładali w ten sposób własną cegiełkę, aby sernicki kościół dobrze się miał i jak najlepiej służył wiernym.

W XIX wieku kościół sernicki przechodził nieznaczne remonty i doraźne naprawy. Dopiero na początku XX wieku z inicjatywy ówczesnego proboszcza, księdza **Wojciecha Rękawka (administrował parafią: 1908-1911)** wykonano gruntowny remont kościoła. „Pokryto wówczas świątynię nową dachówką, podniesiono nieco wieżę, wewnątrz położono nową marmurową posadzkę, odmalowano ściany". Wówczas to, (wg K. Gombina), dokonano też niefortunnej zmiany – usunięto z kościelnej kopuły herb Potockich – „Srebrną Pilawę".

Ksiądz Antoni Mechowski, proboszcz parafii w latach 1917-1937. Z inicjatywy ks. Mechowskiego odnowiony został główny ołtarz świątyni, dwa ołtarze boczne oraz ambona i chrzcielnica.

Ksiądz Wincenty Depczyński proboszcz parafii w latach 1944-1946. Z inicjatywy księdza proboszcza renowacji poddano obraz patronki sernickiej parafii – Świętej Marii Magdaleny, obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy i obraz Męki Pańskiej.

Ksiądz Stanisław Konrad proboszcz parafii w latach 1946-1957. Z inicjatywy księdza przeprowadzono prace konserwatorskie organów kościelnych oraz wyposażono świątynię w instalację elektryczną.

Kaplice i punkt katechetyczny

Na szczególne słowa uznania zasługuje **ks. Władysław Lachowski,** który objął probostwo parafii w 1973 roku i przez dziesięć lat administrował parafią. To pod rządami księdza Lachowskiego, wybudowano nową plebanię, dokonano wielu prac remontowo-konserwatorskich kościoła, a mianowicie: Odnowiono wnętrze świątyni poprzez pomalowanie ścian, renowacji poddano boczne ołtarze, odnowiono chrzcielnice, ambonę, przebudowano prezbiterium. Dokonano też wymiany dachu na kościele. To ksiądz Lachowski był inicjatorem budowy kaplic – filii sernickiej świątyni w: Nowej Woli, Nowej Wsi i Wólce Zabłockie. Trzeba przyznać, że ksiądz proboszcz Lachowski był niezwykle zapobiegliwym i przedsiębiorczym księdzem. Zasłużył sobie na słowa uznania i dobrą pamięć wiernych.

Kolejnym administratorem parafii (w latach 1983-1991) był **ksiądz proboszcz Jan Bednara**. W tamtym czasie pod nadzorem księdza proboszcza kontynuowano i ukończono budowy kaplic – filii kościoła sernickiego. Co ciekawe, to dopiero ks. Bednara zalegalizował pod względem formalnoprawnym tamte budowy. Z inicjatywy ks. Bednary, sumptem wiernych, w Woli Sernickiej wybudowano punkt katechetyczny, w którym odbywały się lekcje religii. Dzięki staraniom księdza i zaangażowania parafian, uporządkowany został cmentarz grzebalny, poprzez usunięcie dziko rosnącego drzewostanu. To pod rządami ks. Bednary zakupiono elektrycznego Melexa wykorzystywanego w czasie uroczystości pogrzebowych do przewożenia trumien z ciałem zmarłych na cmentarz grzebalny. Wcześniej trumna była niesiona przez żałobników na ramionach.

Uroczystość 400-lecia powstania parafii Serniki

Po księdzu Bednarze probostwo objął **ksiądz kanonik Czesław Biziorek** (1991-2007). Ksiądz proboszcz w 1995 roku rozpoczął gruntowny remont wnętrza kościoła i kontynuował ten remont przez kilka kolejnych lat. Wykonano między innymi złocenia ołtarza głównego, chrzcielnicy, ambony, poddano renowacji ołtarze boczne. W 2003 roku z inicjatywy księdza kanonika w dniu patronki kościoła Marii Magdaleny miała miejsce uroczystość 400-lecia powstania parafii Serniki. Uroczystość zgromadziła rzesze wiernych, władze samorządowe gminy oraz osoby duchowne wywodzące się z sernickiej parafii. Okolicznościową Mszę Świętą celebrował Arcybiskup Józef Życiński z udziałem wielu byłych proboszczów parafii.

Ksiądz Wojciech Szlachetka administrował parafią w latach 2007-2011. Staraniem księdza proboszcza pracom renowacyjno-konserwatorskim poddano cztery ołtarze boczne świątyni, a mianowicie: obraz Świętej Rodziny z XVIII wieku, Przemienienia ma górze Tabor z przełomu XVII/XVIII wieku. Ołtarz boczny z figurą św. Antoniego z końca XVIII wieku oraz ołtarz boczny z figurą Chrystusa Miłosiernego z XVIII wieku. Poza tym to dzięki inicjatywie księdza Szlachetki odnowiono dwa rzędy bardzo starych, zabytkowych ław z oparciem, z których w czasie nabożeństw korzystają wierni. To również ksiądz Szlachetka, przy współpracy z Urzędem Gminy Serniki, dzięki złożonemu projektowi pozyskał znaczne środki unijne na sfinansowanie budowy obszernego parkingu przed kościołem.

Renowacja organów i kaplicy cmentarnej

Kolejny proboszcz **ks. Andrzej Sarna** administrował parafią w latach 2011-2017. Dzięki dobrej współpracy z Samorządem Gminy, ksiądz proboszcz uzyskał dofinansowanie z samorządu, jak również od Konserwatora Zabytków i doprowadził do gruntownej renowacji zabytkowych organów. To dzięki księdzu proboszczowi przywrócony został herb – Srebrna Pilawa, którym pieczętowała się ta gałąź rodu Potockich. Herb został umieszczony na balkonie chóru w obrębie odnowionych organów. Dzięki inicjatywie ks. Andrzeja gruntownym pracom konserwatorsko-renowacyjnym poddano kaplicę cmentarną. Zasługą księdza Andrzeja jest również budowa rozległego parkingu z kostki brukowej przed kościołem.

Staraniem kolejnego proboszcza **ks. Mirosława Łysko (2017-2020)**, na głównych alejach cmentarza parafialnego położono kostkę brukową, wykonano okazałe ozdobne oświetlenie alei cmentarnych.

Obecny proboszcz parafii **ksiądz kanonik Zbigniew Karbowniczek** objął probostwo 8 lipca 2020 roku. Daje się zauważyć, że ksiądz kanonik przejawia duże zaangażowanie w prace renowacyjno-konserwatorskie świątyni, odpowiednie doposażenie kościoła, jak również plebanii i jej otoczenia. Dzięki staraniom księdza świątynia została wyposażona w centralne ogrzewanie. Renowacji poddano dwa cenne XVIII wieczne obrazy pędzla Jana Bogumiła Plersza. Mianowicie obraz Bóg Ojciec umiejscowiony nad głównym ołtarzem świątyni oraz Feretron obrazujący omywanie nóg Chrystusowi przez Marię Magdalenę. Inną ważną inicjatywą księdza kanonika jest doprowadzenie do renowacji budynku dzwonnicy oraz zabytkowego parkanu okalającego kościół. Odnotować należy, że dzięki dobrej współpracy księdza z Samorządem Gminy na renowację parkanu pozyskano środki unijne z programu „Polski Ład" na kwotę miliona złotych. Z inicjatywy księdza kanonika przed głównym wejściem do świątyni dokonano wymiany chodnika na kostkę granitową. Trudno nie zauważyć, że plebania i jej otoczenie w znacznej mierze zmieniły się wizerunkowo. Ocieplono bowiem i pomalowano elewację plebanii, wymieniono pokrycie dachowe, przyległy do plebanii teren wraz z parkingiem utwardzono kostką brukową. Wymieniono również centralne ogrzewanie w plebanii na proekologiczne.

Trzeba przyznać, że sernicka parafia miała szczęście do dobrych, gospodarnych administratorów. To dzięki ich staraniom, zapobiegliwości, ale też ofiarności wiernych i wsparciu samorządu Gminy, kościół i jego otoczenie są zadbane.

Reasumując, rzec by można, posługując się słowami wizytatorów parafii z 1800 roku – „...obecnie kościół jest mocny, ozdobny i wspaniały".

Gdyby Eustachy Potocki dziś mógł zobaczyć sernicką świątynię, z pewnością byłby uszczęśliwiony, gdyż jego dzieło ciągle wypełnia swoją funkcję, dobrze służy wspólnocie wiernych i wspaniale się prezentuje.

Stanisław Marzęda

LUB

eprasa.pl f25e507f81

Gest Tomasiaka w stronę Kuśmierzaka. „Pogarda". „Porozumiałem się migowo"

LUBARTÓW: - Po moim wystąpieniu na sali prezes spółdzielni pozwolił sobie na gest w stronę czoła – gest pogardy, kpin i lekceważenia - komentuje radny Artur Kusmierzak. - Porozumiałem się z panem Kuśmierzakiem migowo - odpowiada Jacek Tomasiak.



Jacek Tomasiak wykonał gest w stronę czoła. Radny Artur Kuśmierzak uznał go za obraźliwy

Jacek Tomasiak i Artur Kuśmierzak kiedyś byli współpracownikami. Do Rady Miasta Lubartowa startowali razem z listy KWW Wspólny Lubartów, którego Jacek Tomasiak był kiedyś liderem. Razem weszli do Rady Miasta. To już jednak przeszłość.

Drogi samorządowców rozeszły się w 2019 r. Artur Kuśmierzak jest zwolennikiem burmistrza Krzysztofa Paśnika, z którym Jacek Tomasiak poróżnił się z nim. Obecnie dawni współpracownicy walczą ze sobą. Radny Artur Kuśmierzak często bywa bohaterem programów spółdzielczej telewizji Kanał S (wydawcą jest zarządzana przez Tomasiaka Spółdzielnia Mieszkaniowa).

Artur Kuśmierzak: Prezes pokazał gest pogardy

Do kolejnego spięcia doszło na sesji Rady Miasta 29 października. Jacek Tomasiak nie jest w tej kadencji radnym, ale przyszedł na sesję, gdy oglądając transmisję na żywo z obrad usłyszał dyskusję o sponsorowaniu klubu sportowego Lewart Lubartów. Jednym ze sponsorów klubu była Spółdzielnia Mieszkaniowa. Gdy radny Paweł Sokół z klubu Inicjatywa dla Lubartowa przedstawiał na sesji punkt widzenia spółdzielni, radny Kuśmierzak skomentował, że wcielił się on w rolę rzecznika Spółdzielni Mieszkaniowej. Gdy radny Sokół złożył wniosek, żeby Rada zgodziła się na umożliwienie zabrania głosu przez Jacka Tomasiaka, Artur Kuśmierzak był wśród dziewiątki radnych, którzy zagłosowali przeciw. W wolnych wnioskach, korzystając z obecności prezesa SM, na sali powiedział:

- Będziemy się zwracać z chęcią do Spółdzielni Mieszkaniowej przy okazji jakichś imprez, sprawdzimy, czy wesprze inicjatywy lokalne.

Po tej wypowiedzi, gdy radny Kuśmierzak zajął swoje miejsce, siedzący naprzeciw niego Jacek Tomasiak wykonał ręką gest w stronę swojego czoła, patrząc na radnego.

Artur Kuśmierzak poczuł się zbulwersowany gestem prezesa. Skomentował go na swoim profilu na facebooku, pokazując nagranie.

- Po moim wystąpieniu na sali prezes spółdzielni pozwolił sobie na gest w stronę czoła – gest pogardy, kpin i lekceważenia. Nie był to przypadek. To był świadomy pokaz braku kultury, buty i arogancji wobec mieszkańców, którzy oczekują powagi i szacunku, a nie teatralnych min i obraźliwych gestów. Takie zachowanie nie przystoi nikomu, kto zasiada w fotelu prezesa i zarządza majątkiem tysięcy ludzi. To zachowanie kompromitujące, pokazujące brak panowania nad emocjami i całkowite niezrozumienie roli, jaką pełni osoba publiczna.

Pytanie do wszystkich:Czy tak zachowuje się człowiek, który ma służyć mieszkańcom, dbać o ich dobro i transparentność?

Czy raczej ktoś, kto uważa się za nietykalnego i reaguje szyderstwem, gdy ktoś zada trudne pytanie?

Czas skończyć z tą arogancją. Mieszkańcy widzą i oceniają - napisał Artur Kuśmierzak.

Jak powiedział w rozmowie ze Wspólnotą, na sesji nie zauważył gestu, dopiero po niej ktoś zwrócił mu uwagę na nagranie.

- Nie wiem, co to miało znaczyć, jakieś L-ki na czole, ktoś mi powiedział, że prezes pokazywał jakieś krzyżyki, dziwne gesty - komentuje radny.

Jacek Tomasiak: Pokazałem znak porażki

Jacek Tomasiak uważa, że jego gest nie miał w sobie niczego obraźliwego.

- Nie popukałem się w czoło, wykonałem gest w okolicy czoła, pokazałem znak litery L, po tym, jak nie udzielili mi głosu. Co oznacza taki symbol w slangu młodzieżowym? Porażka! Ponieważ nie mogłem zabrać głosu z mównicy, porozumiałem się z panem Kuśmierzakiem migowo. Jeżeli chce się pokazać komuś, że zachował się niewłaściwie, robi się literę L na czole i pokazuje się, że to porażka - tłumaczy Jacek Tomasiak. Uważa, że młodzież często pokazuje taki znak, robi to nawet jego 13-letni syn.

- Pan Kuśmierzak prowadzi MOSiR. Niech zobaczy, jak młodzi zawodnicy grają, jak komuś coś nie wyjdzie, jakie pokazują sobie symbole między sobą. To nie jest nic obraźliwego, to jest przekazywanie sobie migowo dezaprobaty dla postępowania drugiej osoby - mówi.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki ewidencyjnej nr 1007 w obrębie geodezyjnym Jamy, gmina Ostrów Lubelski z zastosowaniem postępowania uproszczonego oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla tego dokumentu

Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt 1 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) **zawiadamiam o:**

1) **przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki ewidencyjnej nr 1007 w obrębie geodezyjnym Jamy, gmina Ostrów Lubelski z zastosowaniem postępowania uproszczonego;**

2) **przystąpieniu do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. projektu planu miejscowego.**

Celem przystąpienia do sporządzenia planu miejscowego jest przeznaczenie obszaru pod teren elektrowni słonecznej.

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

LUB

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Kamionka

o zmianie uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kamionka dla terenów zlokalizowanych w obrębie Kierzkówka Kolonia oraz dla terenów zlokalizowanych w obrębie Stanisławów Duży

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zm.), zawiadamiam o podjęciu w dniu 21 października 2025 r. przez Radę Miejską w Kamionce uchwały nr XVIII/99/2025, w sprawie zmiany uchwały Rady Miejskiej w Kamionce Nr XI/70/2025, z dnia 25.02.2025 r., dotyczącej przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kamionka dla terenów zlokalizowanych w obrębie Kierzkówka Kolonia oraz dla terenów zlokalizowanych w obrębie Stanisławów Duży.

Zmiana dotyczy załączników graficznych do uchwały i polega na ich uszczegółowieniu, a także wyłączeniu z zakresu opracowania działki nr ew. 137 obr. Stanisławów Duży.

Zainteresowani mogą składać wnioski do zmodyfikowanego zakresu opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a także wnioski i uwagi do procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w formie:

- papierowej do Burmistrza Miasta Kamionka, w Urzędzie Miejskim w Kamionce, ul. Lubartowska 1, 21-132 Kamionka lub korespondencyjnie na ww. adres Urzędu,
- za pomocą poczty elektronicznej na adres email: sekretariat@kamionka.pl
- poprzez platformę ePUAP na adres skrytki: /4b556nkwfv/SkrytkaESP
- na adres e-Doręczeń: AE:PL-64473-90983-SEREU-25 **w terminie 21 dni od daty publikacji niniejszego ogłoszenia.**

Składający wniosek do projektu planu, a także wniosek lub uwagę do procedury strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu planu, podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza, na którym składa się wniosek do projektu planu miejscowego, został ustalony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r., poz. 2509) i jest dostępny:

- na stronie internetowej: https://ugkamionka.bip.lubelskie.pl/index.php?id=106&action=details&document_id=2067771
- w Urzędzie Miejskim w Kamionce, ul. Lubartowska 1, 21-132 Kamionka.

W związku z przetwarzaniem przez Burmistrza danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzania aktu planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.3)), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679", przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kamionka
Karol Ługowski

eprasa.pl f25e507f81

W Jakubowicach Konińskich wreszcie mają nowoczesną i funkcjonalną Szkołę Podstawową

To ich szkoła marzeń


Fot.Gmina Niemce

Uroczyste przecięcie wstęgi. Na pierwszym planie (drugi z lewej) Przemysław Czarnek, były minister edukacji i nauki


Fot.Gmina Niemce

Młodzież - najważniejsi beneficjenci nowej infrastruktury szkolnej

W gminie Niemce kolejna uroczystość związana oddaniem nowych szkolnych budynków. Tym razem świętowano w Jakubowicach Konińskich, gdzie tamtejszej Szkole Podstawowej im. Joachima Lelewela przybyła pokaźna infrastruktura edukacyjna warta ponad 28 mln zł.



Fot.Gmina Niemce

Część artystyczna. Napis mówi wszystko


Fot.Gmina Niemce

Nowe skrzydło SP w Jakubowicach Konińskich już służy młodzieży


Fot.Gmina Niemce

Fragment występu dzieci z SP w Jakubowicach Konińskich

To długo oczekiwana i ważna inwestycja dla Jakubowic i całej gminy Niemce. Przed rozbudową wykorzystywano każdy metr kwadratowy, aby pomieścić pracowników i dzieci, zwłaszcza te najmłodsze. Teraz przybyły nie tylko sale lekcyjne, ale także zaplecze socjalne - kuchnia, stołówka, szatnie.

Na uroczyste otwarcie zaproszono wielu ważnych gości. Listę otwierał Przemysław Czarnek, poseł na Sejm RP, były wojewoda lubelski oraz minister edukacji i nauki. Nie mogło zabraknąć także Jarosława Stawiarskiego - marszałka województwa lubelskiego. Były nowe władze gminy Niemce i wielu radnych. Zabrakło poprzednich włodarzy, wśród nich byłego wójta Krzysztofa Urbasia, którzy wspierali rozbudowę placówki edukacyjnej w Jakubowicach i zdecydowaną większość prac ukończono za poprzedniej kadencji władz samorządowych.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła 28 170 979,62 zł. Gro z tych pieniędzy pochodziło z dotacji rządowej. Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład to 23 267 787,50 zł. Wkład własny gminy Niemce wyniósł 4 903 192,12 zł.

Artur Toruń

Dzień Seniora w Nowodworze


Klub z Baranówki zaprezentował Charlestona


Część artystyczną zaczęły dzieci ze szkoły w Brzezinach


Zabawa taneczna na Dniu Seniora

Dzień Seniora w gminie Lubartów był obchodzony 25 października. Stowarzyszenie „Razem Dla Gminy" zorganizowało imprezę w świetlicy w Nowodworze. Występowały dzieci ze Szkoły Podstawowej w Brzezinach. Kluby Seniora z Baranówki i Nowodworu zaprezentowały taniec „Tango Amore". Klub z Baranówki zaprezentował Charlestona. Obie choreografie zostały przygotowane przez Marlenę Winiarczyk. Klub Seniora z Nowodworu zaprezentował swoją wersję dziejów Adama i Ewy. Seniorzy bawili się przy muzyce Kapeli spod Lublina.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl f25e507f81